Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty: Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr. na prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 174. Łódź, Sobota 13 lipca 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 6-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada

Nad morzem...

Zwiałaś nareszcie z tej Łodzi,
Z dusznych dancingów... kawiarni
Teraz cię widzą w kostjumie
Na plażach koło Jastarni.

Kąpiesz swe ciało różowe
I nie przeszkadzasz nikomu,
Niesie cię bałwan do brzegów
A czasem nawet... do domu.

Rom.

Katastrofalna powódź
NA WSCHODNIEM PODKARPACIU.
Kilkanaście wsi uległo zniszczeniu.

Lwów, 13 lipca. Do Lwowa nadeszła wiadomość o wielkiej burzy, która szalała ubiegłej nocy na szlaku Nadworna - Mikuliczyn, t. j. na przestrzeni, na której znajduje się szereg

letnisk podkarpackich.

Burza połączona była z ulewnym deszczem. Na skutek ulewy wylał Prut. Prąd wody zniszczył kilkanaście wsi. W Nadwórnej wszystkie piwnice są zalane wodą. — Pod Rafajłową miało utonąć dwóch chłopców. Oprócz zniszczenia kilkunastu mostów chłopskich kilka mostów dużych jest mocno podmulonych.

Wskutek braku połączenia telefonicznego trudno jest uzyskać dokładniejsze wiadomości. Wieści o wylewie Prutu wywołały we Lwowie silną konsternację, albowiem dużo mieszkańców Lwowa i okolicy bawi tam na letnisku.

Lwów, 13 lipca. W dalszym ciągu okazuje się, że wylewy nastąpiły na całym obszarze województwa stanisławowskiego i częściowo woj. tarnopolskiego

Z dalszych informacyj wynika, że wskutek burz i wylewów ucierpiał także powiat stanisławowski..

Na Bystrzycy Sołotwińskiej stan wody podniósł się

o 6 metrów.

Część przedmieścia Stanisławowa tak zw. Hininin Belweder, została zalana.

W Nadwornej i okolicy Bystrzycy zerwała 7 mostów, Prut, wylewając na całej przestrzeni od Worochty do Jaremcza, zniszczył nadbrzeżne domostwa oraz niektóre drogi wiejskie. Komunikacja kolejowa Worochta - Tatarów przerwana.

Stan wody w Prucie

wzrósł o 4 metry

ponad zwykły poziom.

Deszcze padają w dalszym ciągu, wskutek czego istnieje niebezpieczeństwo powiększenia się wylewów. Władze ingerują w tej sprawie, wydając środki zapobiegawcze.

Również na szlaku Stryj-Skole-Bolechów-Kałusz nastąpiły wylewy rzek.

W Broszniowie wylała Przeczna, zalewając kilkadziesiąt domów mieszkalnych i 700 morgów pola ze zbożem.

W Perehińsku połączenie z Rożniatowem przerwane.

Także Świeca wylała, zalewając 8 domów oraz budynek urzędu pocztowego w miasteczku Wygoda.

W Kałuszu na skutek zalania wodą, zniszczonych zostało 600 morgów pola. Komunikacja telefoniczna z Kałuszem przerwana.

Wylał również Czeremosz w okolicy Kossów-Kuty. W powiecie kossowskim we wsi Żabie wyłowiono z Czeremoszu

zwłoki kobiety.

Spienione wody zabrały równocześnie w tej miejscowości most.

Drogi powiatowe są również zalane. W powiecie horodyńskim komunikacja z Zaleszczykami zupełnie jest przerwana. Informacje te oczywiście są tylko pobieżne, bowiem wskutek trudności połączenia telefonicznego nie dało się uzyskać szczegółowych wiadomości o rozmiarach katastrofy.

B. minister skazany
na 2 lata więzienia.

B. minister francuski Klotz został skazany przez trybunał paryski za wydawanie czeków bez pokrycia na 2 lata więzienia.

Polski samolot „Marszałek Piłsudski„
wystartował do lotu transatlantyckiego.
Lot ma wielkie szanse powodzenia
z powodu sprzyjających warunków atmosferycznych.

Paryż, 13. 7. — Dziś nad ranem wystartowali

do lotu transatlantyckiego

lotnicy polscy majorowie Ludwik Idzikowski i Kazimierz Kubala, którzy w roku zeszłym na wielkim dwupłatowym samolocie podejmowali lot z Paryża do

Major Idzikowski.

Nowego Jorku, jednak wskutek defektu w silnikach zmuszeni byli zawrócić z drogi. Wylądowali o sto kilometrów od

brzegów Portugalji

w pobliżu przepływającego statku.

W roku bieżącym po zbudowaniu nowego samolotu wmontowaniu do niego radjostacji nadawczo-odbiorczej, lotnicy podjęli powtórnie próbę przelotu przez Atlantyk.

Start nastąpił dziś o godzinie

4-ej minut 40 rano

z lotniska Le Bourget pod Pary-

Major Kubala.

żem. Po przebieżeniu kilkuset metrów ciężko obładowany samolot „Marszałek Piłsudski" wzniósł się niezwykle łatwo i lekko w powietrze i po zatoczeniu koła nad lotniskiem znikł po chwili

z oczu patrzących

w mgle poranka. W kilka minut potem wślad za samolotem polskim wystartowali z tegoż lotniska znakomici

lotnicy francuscy

Coostes i Belloonte, udają się za aparatem polskim z zamiarem odprowadzenia go do brzegów Francji. Lotnicy francuscy wystartowali na samolocie, którym niebawem podejmą lot

Paryż — Tokio.

Przed odlotem obaj piloci francuscy podeszli d lotników polskich i uścisnąwszy im serdecznie dłonie życzyli szczęśliwej drogi.

Samolot polski obciążony jest

6-ma tysiącami litrów

benzyny, pozwalającemi na przelecenie ponad 6-iu tysięcy kilometrów. Na chwilę przed startem major Idzikowski oświadczył korespondentowi E. P., że warunki atmosferyczne nad oceanem układają się

bardzo pomyślnie

i lot ma wszelkie szanse powodzenia.

Niefortunna polityka teatralna
burmistrza Katowic.

Katowice, 13 lipca. (Od wł. kor.). Na posiedzeniu rady miejskiej postawiono wniosek o uchwaleniu

votum nieufności

burmistrzowi Katowic dr. Kocurowi z powodu niefortunnej polityki teatralnej magistratu.

Teatr katowicki — brzmi wniosek — mimo iż otrzymuje stosunkowo wielką subwencję (około 1 800.000 złotych) nie spełnia swej

kulturalnej misji

na Kresach zachodnich. Nie pogłębia kultu, ani też nie służy w pożądanej mierze propagandzie polskości.

Wniosek ten będzie rozpatrywany na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

Samobójstwo naczelnika poczty.

Ze Stanisławowa donoszą:

W dniu wczorajszym oczekiwano daremnie zjawienia się w urzędzie pocztowym w Skolem jego naczelnika Kozioła. Zaniepokojeni jego nieobecnością urzędnicy, gubiąc się w domysłach, posłali do domu, gdy równocześnie nadeszła wiadomość że naczelnik

wystrzałem z rewolweru

pozbawił się życia.

W dniu jutrzejszym
„ECHO"
ukaże się o g. 6 rano

Łódź na zlocie poznańskim.

U dołu: Ze sceny alegorycznej: „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem" odegranej przez Sokolstwo łódzkie podczas zlotu w Poznaniu. U góry Delegacja włoskich związków gimnastycznych w czasie ćwiczeń.

Wybuch w fabryce amunicji.

2-ch zabitych, kilkudziesięciu rannych.

Lizbona, 13 lipca. (Od wł. kor.). Z powodu szalonych upałów w Portugalji nastąpił olbrzymi wybuch w

fabryce prochu

wskutek samozapalenia się materjałów wybuchowych.

Pożar strawił doszczętnie cały budynek. Podczas eksplozji dwóch robotników zostało zabitych, kilkudziesięciu odniosło rany.

Przedstawiciele izb przemysłowych u min. Matuszewskiego.

Łódź domaga się usunięcia trudności kredytowych.

Kierownik min. skarbu p. Matuszewski, przyjął wczoraj delegację Związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

Prezes izby warszawskiej, b. min. Klarner uzasadnił

postulaty podatkowe,

podkreślając konieczność ułatwienia kapitalizacji jako podstawy odbudowy kapitału obrotowego naszych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych przez reformę systemu podatkowego.

Następnie zabrał głos wiceprezes

izby łódzkiej,

p. Sachs, który domagał się usunięcia wielkich trudności kredytowych, w jakich obecnie znajduje się handel.

P. minister, uznając potrzebę odbudowy kapitału obrotowego i rolę w tej dziedzinie odpowiedniego systemu podatkowego podkreślił jednakże, iż odbudowa kapitałów obrotowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych jak najściślej związana jest

z poprawą bilansu handlowego.

Rola kupca polskiego, jako czynnika, bezpośrednio stykającego się z konsumentem, w kierunku popierania wytwórczości krajowej i tem samem poprawy naszego bilansu handlowego, może i powinna być szczególnie owocna.

Śmierć czterech pastuchów.

Eksplozja znalezionego pocisku armatniego.

Z Lublina donoszą:

We wsi Biszcza, pow. biłgorajskiego, zdarzyły się dwa

tragiczne wypadki

ze znalezionemi na polach pociskami artyleryjskiemi.

Oto niejaki Sapow Michał przyniósł znaleziony na polu pocisk artyleryjski do grona kilku pasących bydło pastuchów. Tutaj pocisk rzucił on na ziemię, co wywołało natychmiastową

eksplozję.

Wskutek wybuchu Sapow został na miejscu zabity, a Jan Żreczko, Anastazja Szylko i Katarzyna Bystrzyńska odnieśli ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala, gdzie

wkrótce zmarli.

Inny mieszkaniec tej samej wsi Iwanik Jan, znalazłszy w polu zapanik od pocisku artyleryjskiego uderzył nim o sosnę. — Wskutek wybuchu 5 osób odniosło cięższe i lżejsze rany.

Wyprawa uczonych polskich do Meksyku

Badanie zoologiczne w rejonie meksykańskich jezior.

Z Warszawy donoszą:

Z Warszawy wyjechali do Meksyku na kilkotygodniowe badania zoologiczne, wydelegowani przez państwowe muzeum zoologiczne kustosze tegoż muzeum dr. Tadeusz Wolski i dr. Tadeusz Jaczewski.

Głównym terenem badań będą położone

na wyżynie meksykańskiej

jeziora Chapala i Patzcuaro oraz ich najbliższe okolice, przyczem będzie chodziło przedewszystkiem o zebranie jak najbogatszych materjałów tamtejszej fauny wodnej i przybrzeżnej.

Obaj uczestnicy wycieczki prowadzili już w swoim czasie badania terenowe zoologiczne w Ameryce podzwrotnikowej, mianowicie dr. Wolski w roku 1926 w Meksyku, a dr. Jaczewski w latach 1921 — 1924 w południowej Brazylji.

Anglja zwraca Chinom port Weihawei.

Anglja była od roku 1898 w posiadaniu chińskiego portu Wei-hai-wei. Obecnie Wielka Brytanja zgodziła się zwrócić ten port Chinom. Jest to niewątpliwy sukces nowego rządu nankińskiego. (w)

B. dowódca baterji „grubej Berty"

został wydalony z Polski.

Z Katowic donoszą:

Decyzją starosty świętochłowickiego nie przedłużono prawa pobytu naczelnemu dyrektorowi technicznemu huty Bismarka dr. Kallenbornowi, obywatelowi niemieckiemu, który

w ciągu 7 dni,

musi opuścić Górny Śląsk.

Dr. Kallenborn był majorem artylerji pruskiej i dowódcą baterji 40.5 cm.

„grubej Berty",

która z odległości 120 klm.

ostrzeliwała Paryż.

Do Polski sprowadziła go huta Bismarka w roku 1923, gdzie objął odrazu stanowisko naczelnego inżyniera i kierownika technicznego. Odbywał on częste podróże do Niemiec, gdzie brał udział w posiedzeniach

różnych związków oficerskich,

których był członkiem.

Wypada nadmienić, że produkcja huty Bismarka ma doniosłe znaczenie dla przemysłowego pogotowia mobilizacyjnego i np. już obecnie huta Bismarka pracuje

na potrzeby wojska.

Pomimo silnych zabiegów wpływowych osobistości, zarządzenie starosty pozostało bez zmiany. Dr. Kallenborn zwrócił się w ostatniej chwili

o interwencję do poselstwa

niemieckiego w Warszawie.

—x—

Dziecko spłonęło w stodole

Oszalała z rozpaczy matka usiłowała je wydostać

z walącego się budynku.

Łódź, 13. 7. Wczoraj wieś Kanielin, powiatu łaskiego była widownią strasznych scen jakie rozgrywały się tu podczas pożaru.

Najprawdopodobniej wskutek złego obchodzenia się z ogniem w płomieniach stanęła stodoła gospodarza Sitnickiego i zanim zdołano wynieść z niej cokolwiek ogień ogarnął

cały budynek.

Nagle przeraźliwy krzyk rozdarł powietrze.

— Marysia! Dziecko moje w stodole...

To wołała gospodyni Sitnicka. Jak się okazało bowiem wśród zamieszania zapomniano o 3-letniej Marysi Sitnickiej która w czasie wybuchu pożaru spała w stodole.

Ponieważ dach stodoły groził zawaleniem nie było śmiałka, któryby zechciał wyratować dziecko narażając swe życie.

Widząc to matka usiłowała sama skoczyć na ratunek, lecz w ostatniej chwili

złapano ją

i nie puszczono.

W chwilę później stodoła runęła w gruzy.

Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie wśród mieszkańców tej wsi.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła w tej sprawie śledztwo.

Tajemnica zamaskowanych bandytów

na mieszkanie adwokata.

Z Kołomyi donoszą:

Do mieszkanai adwokata Artura Fischmana w Jabłonnic (pow. Kołomyja) wtargnęło 2 **zamaskowanych i uzbrojonych** w rewolwery bandytów. Jeden z nich wystrzelił z rewolweru do leżącego w łóżku adwokata raniąc go w rękę, następnie obydwaj rzucili się na Fischmana, zaczeli go dusić i bić kolbą po głowie.

Na odgłos strzałów i krzyki napadniętego przebudziła się córka adwokata — Hilda i rzuciła się ojcu na pomoc. Jeden z bandytów wystrzałem z rewolweru

zranił ją

w prawą nogę i rękę. Bandyci widząc, że nie zdołali sterroryzować swych ofiar, które dalszym ciągu broniły się i wzywały pomocy zrabowali teczkę z aktami, którą następnie wrzucili do rzeki Luczki i zbiegli.

Dochodzenie policyjne ustaliło że bandyci pochodzą z okolic Myszyna podjechali przed dom furą, odjechali czółnem rzeczką w stronę Myszyna.

Udaremniona eksmisja.

Koledzy wnieśli meble zpowrotem mieszkania.

Łódź, 13. 7. Onegdaj w godzinach popołudniowych komornik przy sądzie grodzkim w Łodzi Górski dokonał eksmisji lokatora Romana Guziaka, zamieszkałego przy ulicy Cegielnianej 126.

Eksmisja odbyła się w całkowitym spokoju i meble Guziaka wystawione

zostały na podwórze.

Około godziny 8 wieczorem na podwórzu gromadzić się zaczęli jacyś mężczyźni, których liczba niebawem wzrosła

do dwudziestu.

Byli to koledzy Guziaka, którzy postanowili wprowadzić wyeksmitowanego napowrót do mieszkania.

I istotnie mimo sprzeciwu gospodarza, dwudziestu przyjaciół lokatora oderwało zagwoździami drzwi i wniosło meble Guziaka do mieszkania.

Dziś powiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie.

—x—

Żądania podwyżkowe pracowników

cegielni miejskich.

Łódź, 13 lipca. W ubiegłym tygodniu pracownicy cegielni miejskich za pośrednictwem związku pracowników miejskich i instytucji użyteczności publicznej wystąpili do magistratu m. Łodzi z żądaniami podwyżkowemi oraz z szeregiem innych postulatów natury mieszkaniowej i warunków pracy.

Delegacja, jaka w tej sprawie była u wiceprezydenta Wielińskiego, prosiła o wyrównanie dotychczasowych płac z płacami stosowanemi w cegielniach prywatnych oraz przyznania pracownikom, którzy mieszkają poza obrębem cegielni

dodatku mieszkaniowego.

W ten sposób otrzymaliby oni różnicę, jaka powstała w związku ze wzrostem komornego.

Dalej delegacja prosiła, aby Magistrat przydzielił tak zw. strycharzom i palaczom mieszkania służbowe tak jak to jest w cegielniach prywatnych.

Jako wyjście z tej sprawy delegacja wskazała wielką szopę jaka znajduje się w obrębie cegielni, a która dotąd znajduje się w rękach

wydziału oświaty i kultury.

Szopa ta stoi bezużytecznie i możnaby było stworzyć z niej szereg mieszkań dla wymienionej kategorji robotników.

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu m. Łodzi rozpatrywana była sprawa pracowników cegielni miejskich.

Magistrat przychylił się do wszystkich żądań pracowników i zatwierdził je za wyjątkiem sprawy wyrównania dodatku mieszkaniowego, która to sprawa będzie oddzielnie jeszcze rozpatrywana przez samorząd. (x)

—x—

Syn właściciela szkółki

TARGNĄŁ SIĘ NA SWE ŻYCIE.

Łódź, 13 lipca. W dniu wczorajszym woźny szkółki ludowej przy ulicy Konstantynowskiej nr. 16, przechodząc obok jednej z klas dosłyszał jęki.

Zaniepokojony tem nacisnął klamkę i spostrzegł na podłodze wijącego się w bólach 17-o letniego syna

właściciela szkoły

Abrama Ptasznika

Obok stała butelka po wysączonej esencji octowej.

Jak się okazało chłopiec targnął się na swe życie wypijając większą dozę tej trucizny.

Wezwany lekarz pogotowia przepłókał mu żołądek i pozostawił na miejscu.

Przyczyną samobójstwa nieporozumienia rodzinne.

Łódź, 13 lipca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przechodnie ul. Konstantynowskiej przy domu 137 byli świadkami wypadku który omal nie pociągnął za sobą życia ludzkiego.

A mianowicie z okna I p. wypadła na bruk 18-letnia Zofja Gołębiowska, ulegając ogólnym potłuczeniom całego ciała.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił jej pierwszej pomocy.

* * *

Przy ulicy Cmentarnej 1 targnęła się na swe życie przez wypicie mniejszej dozy jodyny ...letnia Feliksa Kamiszewska robotnica zamieszkała w tym domu.

Do wijącej się w bólach kobiety wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który udzielił jej pierwszej pomocy.

Swięto pułkowe

31-go pułku S. K.

Łódź, 13. 7. — W dniu jutrzejszym przypada święto pułkowe 31 pułku Strzelców Kaniowskich.

Miast obchodu tego święta pułk, jak wiadomo, ofiarował na dom sierot po poległych żołnierzach **500 złotych.**

Dziś w godzinach rannych w kościele garnizonowym odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę poległych żołnierzy pułku.

Jutro o godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo w tymże kościele, poczem nastąpi d... ...nie niektórych żołnierzy ...strzeleckiemi.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Rząd chiński zajął całą linję kolejową Mandżurja — Władywostok i aresztował wszystkich urzędników sowieckich.

(—) Pociąg pośpieszny zdążający w kierunku Monachjum zderzył się w pobliżu stacji Mellrichsstadt z innym pociągiem. Aczkolwiek pociąg pośpieszny posiadał tylko 2 wagony, jednakże stracił 14 pasażerów, którzy ponieśli śmierć na miejscu. Maszynista oraz palacz również zginęli. Władze prowadzą dochodzenie w sprawie tej katastrofy.

(—) Prezydent Hoover wydał orędzie wzywające cały naród amerykański do uroczystego uczczenia 150 rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego.

(—) Przy ulicy Kielma 16 na Bałutach rozegrała się w nocy krwawa tragedja. Po obfitej libacji 27-letni Michał Staniszewski poróżniwszy się z bratem Stanisławem Staniszewskim, zamieszkałym przy ulicy Marysińskiej 33, strzelił do niego czterokrotnie, raniąc go śmiertelnie. Bratobójcę aresztowano.

(—) Zarząd Funduszu Bezrobocia polecił wypłacać wszystkim bezrobotnym zarejestrowanym od dnia 1 lipca 1929 roku zasiłek według nowych stawek, zaś bezrobotnym pobierającym zasiłki przed 1-ym lipca roku bież. wypłacić różnicę, wynikającą między zasiłkiem pobranym od dnia wypłaty, a zasiłkiem przysługującym im na podstawie nowych obliczeń i procentowych norm zasiłkowych.

Wypłata tej różnicy uskuteczniona będzie jednorazowo w terminie około 20 lipca r. b.

Nowe stawki wynoszą 35, 40, 45 i 50 proc. osiągniętych zarobków, jednak nie wyższych jak 10 złotych dziennie.

(—) Wczoraj zderzyły się u zbiegu ulicy Przejazd i Piotrkowskiej dwa tramwaje, a mianowicie nr. 15 i nr. 7. Oba wagony uległy znacznym uszkodzeniom, pasażerka Stefanja Rusakowa, zamieszkała przy ulicy Narutowicza 41 odniosła ciężkie obrażenia ciała.

Produkcje węglowe z pokładów podredenowskich oddamy solidnemu finansiście tej branży. Będzin, skrytka pocztowa 114.

Poważne wydawnictwo, na wyjątkowo korzystnych dla nabywcy warunkach, sprzedam. Oferty „Kurjer Łódzki" pod „Korzystna tranzakcja".

Dom o 3 mieszkaniach, budka z węglem i drzewem, garaż, 150 wozów piasku do budowy. Wiznera 11. Zagłoba Michał.

Sumę 4000 rubli, ulokowaną na pierwszym numerze hipoteki miejskiej, sprzedam korzystnie dla nabywcy. Zgłoszenia przyjmuje „Kurjer Łódzki" pod „Lokata 400".

Chłopiec lat 11, ubrany w szarą marynarkę i bluzę sportową, bronzowe spodenki aksamitne, pończochy bronzowe, kamaszki czarne i w czapce granatowej, wyszedł dnia 20 maja r. b. i nie wrócił. Ktoby o nim wiedział, proszę odprowadzić na ulicę Lipową nr. 48 w Łodzi, J. Baxuk Samego jednak nie puszczać.

Motocykl z wózkiem, tylko w dobrym stanie kupię zaraz. Edmund Pladek, Główna 61.

Wnętrze olbrzymiego samolotu.

Wczoraj zamieściliśmy 2 zdjęcia nowego olbrzyma powietrznego, samolotu pasażerskiego — „DO X", mogącego pomieścić 100 osób.

U góry widzimy szemat wewnętrznego podziału kabin: 1) Przedział pilotów, 2) Nawigacja, 3) Przedział dal mechaników i wejście do motorów, 4) Radjostacja i poczta, 5) Pasażerskie przedziały, 6) Kuchnia, 7) Sypialnie, 8) Tanki benzynowe, 9) Salon i jadalnia, 10) Przedział bagażowy.

ŁZA HRABINY.

Dzieje niesamowitej perły.

Wśród niezwykłych okoliczności został onegdaj zamordowany w Londynie młody lekarz Tomasz Blanthom. Nieznany złoczyńca przebił lekarza nożem w sypialni i

zniknął bez śladu.

Zagadkę tajemniczego morderstwa oświetlił w oryginalny sposób kupiec Fancy, przyjaciel zamordowanego. — Fancy zgłosił się na policji i opowiedział co następuje:

Blanthon kupił przed dwoma laty

przepiękną perłę.

Z perłą tą złączona była niezwykła historja. Oto miała ona pozostać przez szereg lat w rodzinie hrabiów Marlowe, przynosząc każdemu z posiadaczy śmierć lub poważne nieszczęście.

Według legendy miała ta perełka powstać z łzy małżonki hrabiego Marlowe, osoby niskiego pochodzenia, która magnat, znudziwszy się nią,

kazał zamordować.

Blanthon dowiedział się o tem że owa perła ma przynosić nieszczęście, śmiał się jednak z tych przesądów i chętnie perłę zakupił. I temu właśnie przypisuje Fancy śmierć przyjaciela.

Oczywiście policja londyńska nie mogła i nie chciała się zadowolić tem romantycznem wyjaśnieniem i wszczęła gorliwe poszukiwania za mordercą, nie uwieńczone jednak narazie pomyślnym skutkiem. W każdym razie stwierdzono, że cenna perła, którą lekarz oprawił w szpilce do krawata, zniknęła bez śladu...

Wesoła żona arystokraty.

Listy z zaświata.

Przykra przygoda spotkała niedawno młodą i uroczą paryżankę, żonę hrabiego W.

Pani ta, zaniedbana trochę przez zajętego polityką męża, szukała rekompensaty w ramionach młodzieńców, mających więcej..

wolnego czasu.

Amantów swoich zmieniała dość często, lecz dłuższy stosunek łączył ją z pewnym młodym malarzem hiszpańskim, studjującym w Paryżu. Wreszcie jednak i ten wybraniec losu musiał ustąpić miejsca komu innemu.

Wówczas rozpoczęły się dla pięknej pani W. czasy niesamowitych

listów z zaświata.

Codziennie znajdowała ona na biurku list w czarnej obwódce, donoszący jej o rychłej śmierci i oznajmiający, że termin bliżył się o dzień.

Pani W., trochę przesądna, jak wszystkie kobiety, uwierzyła święcie w tajemnicze przepowiednie i popadła zupełnie w rozstrój nerwowy. Jej kochankowi jednak sprawa ta wydała się mniej mistyczną. Rozpoczął badanie na własną rękę i wykrył, że autorem owych listów był zdradzony malarz, a umieszczała je na biurku przekupiona przez niego służąca.

Tymczasem jednak dowiedział się o wszystkiem hrabia W., który wszczął przeciwko wesołej żonie kroki rozwodowe

—x—

Nowe tereny dla emigracji europejskiej.

30 MILJONÓW LUDZI MOŻE ZNALEŹĆ BOGATĄ OJCZYZNĘ.

Europejskie urządzenia pod wzrotnikiem.

(Korespondencja własna).

Chartum, w lipcu.

Sudan, położony naterenach środkowej Afryki, jest obszarem, na którym kultura i cywilizacja prowadzą obecnie

wzmożoną akcję

celem opanowania tych okolic i przystosowania ich dla ekspansji europejskiej. Od dłuższego już czasu Anglicy, którzy objęli protektorat i faktyczną władzę w Sudanie, prowadzą na szeroką skalę zakrojoną pracę kolonizacyjną, budują i tworzą najbardziej

nowoczesne urządzenia,

które z pustynnych, dzikich do niedawna terenów, czynią obecnie dostępne dla osiedlenia się Europejczyków okolice.

Dziś też stolica Sudanu, Khartum, czyni wrażenie

miasta europejskiego.

Szerokie wyasfaltowane ulice, wytworne hotele, wspaniałe pałace rozrywkowe, składają się na całość, zupełnie nie ustępując innym miastom wschodu, na których kultura i życie europejskie wycisnęył swoje piętno.

Największą zasługą pracy kolonizacyjnej Anglików jest jednak uspokojenie i wprowadzenie ładu i praworządności

wśród wojowniczych mieszkańców

Sudanu. I tak na terenach, gdzie do niedawna trwały bratobójcze walki, gdzie mord i rabunek należały do codziennych wydarzeń panuje dziś

zupełny spokój,

poszanowanie prawa, a przede wszystkiem poszanowanie cudzej własności.

Osoba „polismena", ubranego wedle najlepszych wzorów londyńskich, budzi też w Sudanie powszechny szacunek i do poleceń jego wszyscy, choć może niezbyt chętnie, jednak zawsze wszyscy jak najściślej się stosują.

Najbardziej wytężoną walkę prowadzą jednak do tej pory władze angielskie ze zwyczajem, który już od najdawniejszych lat zakorzenił się wśród tubylczej ludności, a mianowicie

z plagą żebractwa

i żądania dobrowolnych datków. To też we wszystkich lokalach publicznych i hotelach, w których mieszkają Europejczycy, widnieją na najbardziej widocznem miejscu specjalnie wywieszone afisze, w których generalny gubernator Sudanu wzywa Europejczyków, by nie dawali proszącym

„bakczyszu"

(jałmużny), ponieważ demoralizuje to szerokie masy tubylczej ludności. Jak bowiem we wszystkich krajach południa, tak też i w Sudanie ludność miejscowa jest

bardzo rozleniwiona

i otrzymując jałmużnę, zadawalnia się grą w kości i całodziennem wylegiwaniem w cienistych kawiarniach.

W tej chwl zaś ręce robocze są w Sudanie jak najbardziej potrzebne. Koloniści europejscy zakładają coraz liczniejsze

plantacje bawełny,

dla których potrzebna jest pomoc miejscowych robotników. Eksport zaś bawełny jest ze Sudanu bardzo popłatny i

przynosi liczne zyski.

Praca kolonizacyjna w Sudanie postępuje ustawicznie naprzód. I chociaż do dziś dnia obok europejskich urządzeń spotkać można jeszcze najbardziej prymitywne i egzotyczne pozostałości, to jednak na każdym kroku widać postęp i dążenie w kierunku zupełnego zeuropeizowania i opanowania całokształtu życia.

Dzięki też temu emigracja do Sudanu

stale wzrasta.

I tak, gdy w niedawnej przeszłości liczył Sudan zaledwie 1 miljon ludności, dziś posiada już ponad 6 i pół miljona mieszkańców. Dalsze możliwości kolonizacyjne są bardzo duże. Wedle zdania miarodajnych czynników rządzących

ponad 30 miljonów

ludności znaleźć będzie mogło spokojne pomieszczenie i egzystencję na ziemiach Sudanu. — Wprawdzie tropikalne gorąco, które panuje w Sudanie, utrudnia w pewnym stopniu pobyt Europejczyków i dość wiele trzeba czasu, zanim organizm Europejczyka oswoi się z wysoką temperaturą tych okolic, nie mniej jednak władze Sudanu sądzą, że z czasem po wprowadzeniu dalszych ulepszeń, stanie się Sudan głównym terenem, dokąd kierować zacznie się emigracja Europejczyków w poszukiwaniu dogodnej egzystencji i

dobrych warunków pracy.

W ten sposób zaś Sudan dla zmniejszenia się bezrobocia europejskiego odegrać będzie mógł niewątpliwie z czasem bardzo poważną rolę. Czy nadzieje te były słuszne pokaże już niedaleka przyszłość. **M. - ski.**

—x—

Śmiejące się usta.

Czar i powab ślicznych usteczek, noska i ocząt. A ząbki?...

Pobożni murzyni.

Osobliwa skarga pastora.

Proboszcz kościoła murzyńskiego anabaptystów w Ewanston w pobliżu Chicago zwrócił się do miejscowej policji ze skargą, że jego owieczki są zbyt pobożne i modlą się

zbyt długo.

Niezwykła to skarga, zwłaszcza, że wniósł ją właśnie pastor. Bliższe jednak szczegóły wykazują, że kto wie, czy proboszcz jednak nie miał słuszność! Oto najdłuższe nawet nabożeństwo wydaje się jego czarnym wiernym za krótkie i chcieliby oni przesiadywać w kościele przez cały dzień.

Ostatniej niedzieli stracił już ów pastor cierpliwość. Gdy bowiem po wielugodzinnem nabożeństwie zwrócił wprost uwagę murzynom, aby poszli sobie do domu — ci nie drgnęli nawet i gromadnie pozostali na swoich miejscach. Nie pomogły prośby i perswazje. Nie pomogły nawet wyrazy gniewu i oburzenia. Murzyni stanowczo nie chcieli

wyjść z kościoła.

Wobec tego biedny pastor zwrócił się do policji, która stwierdziła wprawdzie, że kościół mimo spóźnionej pory zapełniony jest aż do ostatniego miejsca wiernemi owieczkami, nie uznała jednak za stosowne interwenjować w tej sprawie.

Dopiero późną nocą pobożni murzyni rozeszli się do domu...

—x—

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW PRZY GÓRNYM RYNKU.

Porada dentystyczna oraz wenerologiczna

dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 złote.

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przyst. tramwaj. pabjanickich) Czynna od 10 rano do 7 wieczór, w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Rentegen, szczepienia, analizy moczu, kału, krwi, plwociny, wydzieliny i t. d.). Operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 złote.

Ojciec licznej rodziny.

Chrzciny 20-go dziecka.

We Francji żyje człowiek, którego Francuzi mogą śmiało nazwać największym patrjotą kraju. Jest nim niejaki Legin zamieszkały w miasteczku Croisdale. Człowiek ten w czasach ogólnej depopulacji i zmiejszającej się z dnia na dzień liczby urodzin

posiada 20-ro dzieci.

Małżeństwo Legin jest najpłodniejszem we Francji i niedawno, bo przed kilku dniami zaledwie ochrzciło swoje dwudzieste zkolei dziecko.

Obrzędu chrzcin dokonał arcybiskup Rouen w obecności prezydenta republiki Doumerguea i całego szeregu gości, wśród których, naturalnie przeważali... reporterzy

wszystkich gazet francuskich.

Ojcem chrzestnym dziecka był prezydent Doumergue, który widocznie chciał przez to dać poznać Francuzom, że sprawa przyrostu ludności we Francji jest sprawą pierwszorzędną.

—x—

Dr. M. GLAZER

powrócił.

Zielona nr. 6, tel. 45-49.

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w.

Szał kolekcjonerstwa.

Amator biletów tramwajowych.

W Paryżu zmarł niedawno pułkownik, w którego spuściźnie znaleziono kolekcję

biletów tramwajowych

omnibusowych, obejmującą siemdziesiąt tysięcy sztuk tych dowodów przejazdowych. Bilety te oryginalny kolekcjoner zużył osobiście, zachowując i zbierając owe papierki po skończonych każdorazowo kursach".

Fakt ten dowodzi, że przed szałem kolekcjonerstwa nic się nie ostoi!... Trudno jest ustalić które kolecjonowanie ma sens, a które zaliczyć należy do „bzików". Jeden „zbiera", żeby nagromadzić wartości, inny znów aby wartości stworzyć; trzeci, ot wprost, aby czas zabić.

—x—

Dr. med.

Niewiażski

przeprowadził się na ul. Andrzeja 5

Tel. 59-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

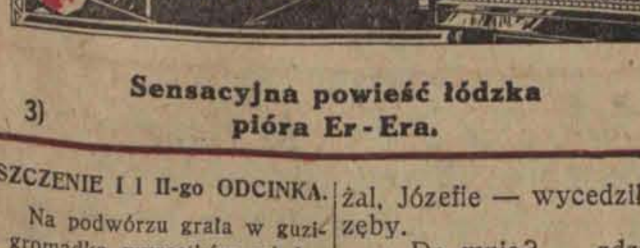

Sensacyjna powieść łódzka pióra Er-Era.

3)

STRESZCZENIE I i II-go ODCINKA.

Na podwórzu grała w guziki gromadka wyrostków między nimi chłopiec, którego rówieśnicy przezwali „tajemniczym Staśkiem". W pewnej chwili wybuchła bójka o handlarza. Matka pobitego przez Staśka Ignasia skrzyczała winowajcę i nazwała go „bachorem nieślubnym". W pierwszej części rozdziału drugiego autor opisuje Wodny Rynek, straganiarza Gaducha i jego towarzysza robotnika Wesołka.

— Eee tam!... Próbowałem wszystkiego. I sok malinowy piłem i cztery aspiryny połknąłem — nic nie pomaga.

— Byliście już w chałupie?— pytał w pewnej chwili Józef.

Wesołek schował chusteczkę i spojrzał z podełba na sąsiada.

— A jakże. I mam do was żal, Józefie — wycedził przez zęby.

— Do mnie? — zdziwił się straganiarz.

— Poniekąd do was za uczynki waszego Staśka.

Straganiarz spojrzał bystro na Wesołka.

— A co on przeskrobał?

— Pobił huncwot mego Ignasia. Aż mu jucha poszła z ust.

— A co tamten kaleka? Nie mógł mu to oddać w dwójnasób?

— Nie, bo rozciągnął się na ziemi. Ale zrobiła to za niego moja stara. Dostał dwa razy po pysku i uciekł — rzekł triumfująco Wesołek.

— A dobrze bachorowi, niech nie bije — potaknął Józef i zajął się zwijaniem straganu.

Wesołek pośpieszył mu z pomocą.

Jarzyna zgarnięta z desek spoczęła w koszach Niewiele coprawda pozostało. Wtorek przyniósł niezły zarobek. Deski wraz z koszami spoczęły na wózku. Straganiarz zaprzągł się do dyszla i ruszył z wózkiem do domu. Wesołek popychał z tyłu.

Małą przestrzeń dzielącą ich od domu przebyli szybko. Gdy wózek zatrzymał się przed bramą komienicy, gdzie mieszkali, z pobliskiego sklepu kolonjalnego wybiegł z bochenkiem chleba Ignaś. Na brodzie bielił się duży plaster. Chłopak zmierzał do domu wygwizdując na całą ulicę jakąś popularną piosenkę. Zauważył go Wesołek.

— Ignaś! — zawołał głośno.

— Tato! — krzyknął chłopiec i w kilku susach już był przy ojcu.

— Jak tam, lepiej ci?

— Boli mnie troszeczkę kość, ale to przejdzie — odpowiedział rezolutnie chłopak.

— A Staśkowi przebaczysz? — zapytał straganiarz.

— Pal go sześć. Nie wiedziałem, że ma taką ciężką rękę

— No, no, no... Teraz będziesz wiedział, że nie tylko w kupie mięsa siła...

Jednocześnie straganiarz szepnął coś Wesołkowi na ucho. — Robotnik uśmiechnął się, kiwnął głową i zwrócił się do Ignasia.

— Zataszcz no ten wózek do szopy sąsiada. A weź kogo do pomocy, bo się zerwiesz. My zaraz wrócimy.

— Aha — potaknął chłopiec mrużąc filuternie oko.

Wesołek chwycił straganiarza pod rękę i pociągnął go w kierunku ulicy Kilińskiego

— Będzie wódka — rzekł do siebie Ignaś i energicznie zabrał się do transportowania wózka. Szło mu jednak ciężko, włożył przeto dwa palce w usta i gwizdnął przeraźliwie. Z głębi podwórza odpowiedział mu krótki, głuchy gwizd. Po chwili z bramy wypadł jak bomba rudy syn stróża.

— Czego chcesz? — pytał w biegu.

— Chodź, pomqż mi. Stary poszedł na wódkę z Gaduchem.

Obaj chłopcy wzięli się energicznie do pracy i znikli z wózkiem w bramie.

W tejże chwili Wesołek ze straganiarzem wchodził do narożnego szynku.

ROZDZIAŁ III.

Józef Gaduch, właściciel straganu na Wodnym Rynku, znał Wesołka jeszcze z dzieciństwa. Gdy byli kawalerami konkurowali do dwóch córek szewca zamieszkałego gdzieś na Widzewie.

Józefowi udało się podbić serce przystojnej szewcówny. Wesołkowi natomiast nie powiodło się, bowiem w czasie największych amorów został powołany przez rosyjskie władze do wojska. Wywieźli go hen aż do Turkiestanu, gdzie przebył okrąglutkie trzy lata. Gdy powrócił do Łodzi siostra przystojnej szewcówny „już się machnęła" jak poinformował go mistrz dratwy, za kogo innego.

Józef Gaduch, jego najlepszy kolega, miał już synka, prócz tego handelek kolonjalny, z którego się utrzymywał.

Gaduch ucieszył się na widok starego kamrata i zaopiekował się nim jak rodzonym bratem. Po dwóch miesiącach wystarał mu się o miejsce w fabryce, a po roku Wesołek czując się na siłach ożenił się z jakąś wiejską dziewczyną. Dziwnym trafem udało mu się wynająć mieszkanie w sąsiedztwie Józefa i odtąd dwaj starzy koledzy spędzali wolny od pracy czas wspólnie.

Wojna światowa w życiu Józefa przeprowadziła pewne zmiany. Sklep źle prosperował, więc go zlikwidował, a ponieważ żołądki trojga osób domagały się swych praw skorzystał z bliskości rynku i zaczął handlować jarzynami.

Wesołkowi powodziło się jednakowo. Ani źle, ani dobrze.— Od czasu do czasu, gdy zmienny los wpędził jednemu, albo drugiemu nieco gotówki do kieszeni przyjaciele porozumiewali się krótko i szli zapić robaka. Tak wypadło i dzisiaj.

Gaduch i Wesołek zasiadłszy przy małym stoliku kazali sobie podać „sznapsa" i zakąski. — Pierwsze kieliszki wypito za zdrowie żon. Toast ten przypomniał Wesołkowi ostatnie zajście na podwórzu, to też uderzywszy pięścią w stół dał upust swej złości..

— Bo też, Józefie, zadużo pozwalasz swemu Staśkowi.

— Ja? — zdziwił się Józef — chyba matka. Ona patrzy w niego, jak w tęczę i ciągle mi opowiada, że z tego chłopaka będą ludzie.

— A juści. Ma rację — zaśmiał się Wesołek nalawszy do próżnych kieliszków wódki — ludzie to z niego będą, ale jak się ożeni. Ale do ożenku to on wam zbroi jeszcze coś takiego, czego do końca swego żywota nie zapomnicie.

— Wypijmy! Djabli go tam wiedzą — odpowiedział Józef i trąciwszy się z Wesołkiem kieliszkiem wypił jednym haustem.

Wesołek zrobił to samo — Skrzywił się po wypiciu, splunął na podłogę i wycedził przez zęby.

(D. c. n.)

Amerykanie wyśmiewają się z pomysłów francuskiego kampingu.

Kamping czyli obozowanie pod gołem niebem jest sportem wynalazku amerykańskiego.

Sport ten polega na tem, że bądź to na koniec tygodnia, bądź na czas dłuższy ludzie wyjeżdżają w lasy i stepy i tam obozują pod namiotami, gotują sobie jedzenie przy ognisku na wzór dzikich Indjan, sami zdobywają strzelbą i wędką mięso i ryby na obiad i w ten sposób odpoczywają po trudach wielkomiejskiego życia.

Francuzi nie bardzo zrozumieli istotę tego

amerykańskiego sportu.

Ponieważ jednak wszystko co amerykańskie jest na świecie modne, postanowili i oni naśladować amerykańskich swoich kolegów.

W tym celu zbudowano w okolicach Paryża ale nie w lasach, których tam niema, lecz w dobrze hodowanych parkach cały szereg dwupokojowych domków, w których arystokracja francuska z nazwisk i z pieniądza ma zamiar oddać się życiu na łonie natury.

Francuski sposób kampingowania nie przypomina w niczem amerykańskiego życia na łonie natury.

To raczej niemieckie, robotnicze, tak zwane Schrebergarten, gdzie na przestrzeni kilkunastu metrów kwadratowych stoi domek wielkości

dużej psiej budy,

a obok jest ogródek, w którym rosną cztery kwiatki i siedem jarzyn.

Niemcy ratują się w ten sposób od zaduchu wielkich miast, bo nie mogą inaczej, bo w Niemczech nie ma ani puszcz ani stepów. Ale francuska wysoka burżuazja i arystokracja przez budowanie małych dwupokojowych domków wykazuje tylko swoją zniewieściałość.

Słusznie też Amerykanie wyśmiewają się z pomysłów francuskiego kampingu.

CZY MOŻNA POLEGAĆ na zeznaniach niepełnoletnich osób?

Zeznania dzieci przed sądem już niejednokrotnie wyrządziły wielką szkodę i nieszczęście. W Niemczech ostatnio dwukrot nie wydarzyły się wypadki, że dzieci zupełnie niewinnie działając pod wpływem osób trzecich, wtrącały

rodziców do więzienia.

Nowy tego rodzaju wypadek zaszedł w Duisburgu.

Mianowicie sąd, opierając się na zenaniach 15-letniej c[órki] kupca Teodora Adriana [ska]zał go na ciężkie więzienie [za] rzekome kazirodztwo z wła[sną] córką. Jak się okazało, dzie[cko] zeznawało przed sądem [pod] presją matki, która stara s[ię o] rozwód oraz pod wpływem [ko]chanka matki, wzamian za [obiecan]ne obiecanki. Teraz dziecko przyznało, że

skrzywdziło swego ojca,

gdyż w rzeczywistości m[iało] stosunek z kochankiem m[atki]. Wobec tego wyznaczono no[wą] rozprawę sądową, której oczekuje z wielkiem zainte[reso]waniem.

Sprawa ta wykazuje zno[wu] dobitnie, jak łatwo sąd m[oże] wydać wyroki mylne, wła[ście] w sprawach obyczajow[ych] opierających się wyłącznie [na] zeznaniach młodocianych o[sób].

WYMAGANIEM NOWOCZESNEGO ŻYCIA

JEST UMIEJĘTNE WYKORZYSTANIE CZASU.

Zegarek w bransoletce — lekarstwem na nerwy.

Jednem z charakterystycznych zjawisk naszych czasów, to człowiek, w ciągu jakiejś rozmowy lub zajęcia spoglądający na zegarek w bransoletce. Chodzi mu o to, aby zawsze móc skontrolować czas, więc dniem i nocą nie zdejmuje zegarka z ręki. Są nawet i takie jednostki, które noszą drugi zegarek w kieszonce od kamizelki, by zegarki kontrolowały się wzajemnie.

Czy ta stała kontrola czasu jest oznaką

chorobliwego zdenerwowania?

Bynajmniej, a nawet wprost przeciwnie. Podobne jednostki, poddające czas ustawicznej kontroli, zrozumiały dokładnie, że wówczas tylko sprostać będą mogły zmienionym warunkom nowoczesnego życia, jeśli przystosują do nich swoją

technikę życiową.

Zdenerwowanie zostało przerwane chorobą naszej doby. Tempo życia zmieniło się zasadniczo. Nowoczesna technika i postępy lokomocji przepisują nam zmianę rytmu. Nerwy zostają zmuszone do błyskawicznej pracy, mózg do przyjmowania i koncentrowania wrażeń

w błyskawicznej formie

i niewątpliwie mogłoby to zużyć nerwy, gdyby nie okoliczność, że i one także zdołały się przystosować do nowych wymagań trybów życia.

Jednem z najważniejszych zagadnień dla nowoczesnego człowieka staje się umiejętne rozłożenie czasu. Nie jest to zadanie tak proste, jakiem na pozór wydawaćby się mogło. Widzimy bowiem w praktyce, że jedni to potrafią, a drudzy z rozwiązaniem tego problematu

uporać się nie mogą.

Niedość jest patrzeć na zegarek, trzeba umieć doń się przystosować, bowiem powodem zdenerwowania staje się nie szybko przemykający czas, lecz lekceważenie tego czasu

Weźmy przykład:

Przedsiębiorca zgóry zakreślił sobie dokładny rozkład czasu na dzień cały od chwili wstania aż do położenia się do łóżka, wiedząc o tem, że inaczej nie podoła wszechstronnym wymaganiom swych przedsięwzięć Oczywiście, w plan zajęć dziennych wchodzą również przyjęcia i konferencje z różnemi osobami. Przychodzi taka osoba i składa sprawozdanie, którego przedsiębiorca wysłuchuje z uwagą i cierpliwie. Temat zostaje wyczerpany, kwestja ułożona lecz inna osoba należy do typów, które jedno i to samo po tysiąckroć nietylko przeżuwają myślowo lecz tyleż razy omawiać pragną. Skończywszy — zaczyna na nowo, i nie wzrusza ją go

rozpaczliwe spojrzenia,

które jego rozmówca rzuca na zegarek. O ile więc słuchający nie zdobędzie się na energję przerwania konferencji w czasie zgóry oznaczonym w rozkładzie dnia, następuje konieczne przesunięcie zajęć, ponadto albo irytacja i przeciążenie pracą w terminie krótszym z konieczności, albo też wyłom w pracy, a w jednym i drugim wypadku niezadowolenie i zdenerwowanie.

Przykład drugi:

Ktoś posiada

zdolność intensywnej pracy,

bez wrażenia przeciążenia, lecz na to miejsce tylko wówczas, gdy żyje w zgodzie z wymaganiami swej natury. Wstawać musi wcześnie, a więc kładzie się równie wcześnie, bo tylko będąc wyspanym podołać może swym zajęciom. Jeśli nieoględnie nie zostaje wytrącony ze zwykłej kolejki, zlekceważywszy sobie długość potrzebnego mu wypoczynku, staje się zdenerwowany, a przy częstem powtarzaniu się podobnych faktów — niezdolny do pracy. Każdy człowiek, pragnący ustrzec się od zdenerwowania, powinien umieć zapanować nad sobą i zmusić siebie do stanowczości w kwestjach rozkładu czasu.

Zegarek jest niezbędną pomocą dla człowieka pracy przy ustaleniu systematyczności, bez której wszelka praca jest mało wydajna.

Nie jest człowiekiem zdenerwowanym ten, co często spogląda na zegarek, o ile do oznaczonej godziny i jej wskazań się stosuje, lecz stać się może zdenerwowanym, o ile ze wskazanego mu przez zegarek czasu nie wyciąga

odpowiednich dla siebie konsekwencyj.

Pilnowanie się zegara dopomaga do zyskania na czasie, do wyrównania przeciążenia pracą do znalezienia chwili skupienia dla wypoczynku nerwów

Umiejętne używanie zegarka jest jednym z najważniejszych warunków dla utrzymania zdrowych nerwów w biegu gorączkowego życia nowszych czasów.

—×—

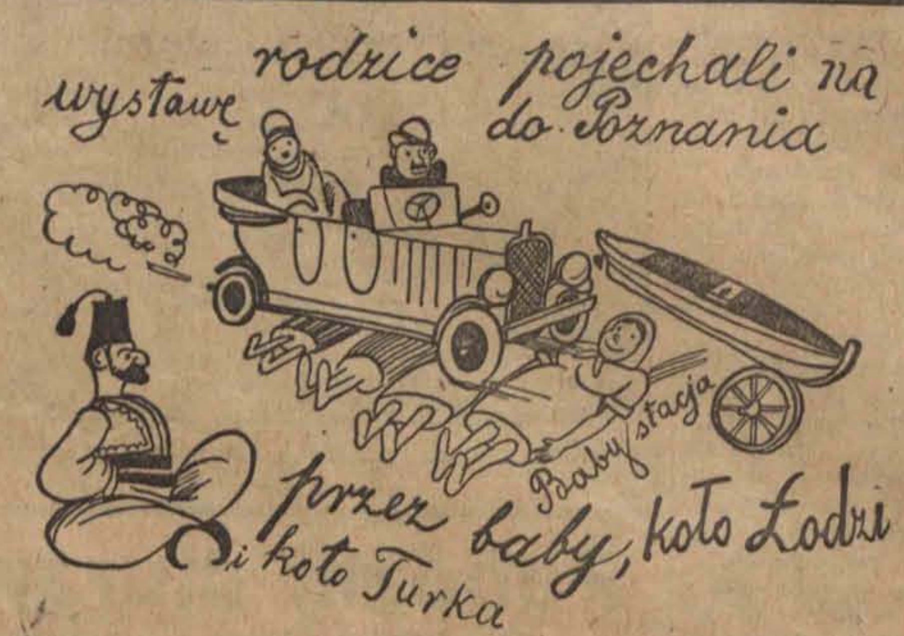

Ten pan chce wyjść!

Odpowiedź następcy tronu.

Edward VII, jak wiadomo, będąc jeszcze księciem Walji, cieszył się dużą popularnością wśród szerokich mas społeczeństwa, dzięki swej łatwości w obcowaniu z ludźmi i miłemu obejściu. W jednym tylko był bezwzględny: nie dopuszczał

zbytniej poufałości

w stosunku do siebie, pomny, że kiedyś zasiądzie na tronie najpotężniejszego mocarstwa świata.

Siedzący raz podczas uczty naprzeciwko księcia znany aktor Herbert Beerbohn Tree podniecony libacją, jął opowiadać anegdotki nadto rubaszne, nie zwracając uwagi na nieukrywane niezadowolenie dostojnego gospodarza i w pewnym momencie zwrócił się do niego: „Waljo proszę

naciśnij dzwonek".

Książę spełnił to życzenie, a wchodzącemu lokajowi wskazując na aktora powiedział: „Ten pan chce wyjść, wyprowadź go".

—×—

Grubasi w granatowych mundurach.

Zarządzenie prezydenta policji w Chicago.

Zdaniem prezydenta policji w Chicago podwładni jego są zbyt otyli, co wpływa oczywiście ujemnie na ich

sprawność i ruchliwość.

Wobec tego wydał on rozporządzenie, na którego podstawie każdy policjant, którego waga przekracza określoną normę musi każdego miesiąca schudnąć o jeden funt. Smukli policjanci są zdaniem owego prezydenta tem bardziej pożądani, że — stanowią oni gorszy cel

dla strzałów bandytów.

—×—

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór
od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZO-PŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzieliń na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

„Lud amerykański b[ę]dzie jeszcze raz MUSIAŁ WALCZY[Ć] o swą niepodle[g]łość".

Pan Roosvelt, gubernator [sta]nu Nowego Jorku przestrz[ega] w artykule ogłoszonym w [naj]tejszych pismach, że już dz[iś] rząd i społeczeństwo Sta[nów] Zjednoczonych podlega abso[lut]nej władzy

wielkich miljonerów.

Właściwym rządcą Sta[nów] jest już dziś wielki kapitał i [tru]sy, które obecnie przeżywa[ją] można na wzór średniowie[cza] porównać z feodalizmem, k[iedy] to wielki posiadacz ziemski [był] panem kraju i życia obywa[teli].

Walki poszczególnych k[on]cernów i trustów z rządem [bu]dząco przypominają zatarg[i] dzielnych książąt i baronów [z] prawowitym monarchą.

— Demokracji amerykańs[kiej] grozi zagłada — twierdzi [p.] Roosvelt. — Lud amerykań[ski] będzie raz jeszcze musiał [wal]czyć o swoją niepodległość.

—×—

„Kradziony!"

Zmierzch złodziei s[a]mochodowych.

Wobec mnożących się co[raz] bardziej kradzieży samochod[ów] właściciele ich powitają z ra[do]ścią wynalazek pewnego Au[st]ljczyka, niejakiego Jacka, [ma]jący na przyszłość uniemo[żli]wić kradzież automobilu. W[y]nalazek podobno został prz[ed]stawiony do opatentowania [we] wszystkich państwach. Pol[ega] on na tem, że w chwili, gdy k[to] niepowołany usiłuje wpra[wić] w ruch samochód, na chłodn[icy] wyskakuje olbrzymiemi lite[ra]mi napis: „Kradziony". Spos[ób] na pierwszy rzut oka, wyd[aje] się cudowny. Radość właścic[ieli] samochodów może się jednak [oka]zać przedwczesna, gdyż [zło]dzieje, którzy, jak wiadomo, [są] znakomicie zorganizowani i [od]znaczają się

wielką pomysłowością,

zapewne rychło znajdą jakiś [spo]sób dla unieszkodliwienia [zło]dzieckiego mechanizmu.

—×—

Gdy 6-ta wybija

budzi się ze snu śliczna Marion Nixon, prędko załatwia się z ranną toaletą i o 8-ej już pracuje w blaskach jupiterów.

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr. 9.

Wagon sypialny na gumach.

W Kalifornji oddano do użytku piękny autobus najnowszej konstrukcji, przeznaczony dla podróży na dalekie dystanse w którym wszystkie miejsca dają się przerabiać na łóżka. Pasażerowie mogą wiec podczas jazdy spać wygodnie. (h)

Wasale Wielkiej Brytanji oglądają potęgę „Władczyni Mórz".

Sułtan Zanzibaru, jeden z licznych egzotycznych wasalów Anglji został zaproszony na pokład pancernika, gdzie marynarze wykonali w maskach gazowych ćwiczenia przy działach. (h)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Z okien wagonów pociągów zajeżdżających na dworzec główny w Warszawie roztacza się widok na przedmieścia Czyste i Wolę, na których wznoszą się brudne i odrapane domy oraz wszelkiego rodzaju rudery. Ponieważ widok takich domów, na samym wstępie do Warszawy czyni nieszczególne wrażenie na przyjeżdżających do stolicy, ministerjum spraw wewnętrznych poleciło kom. rządu na m. Warszawę doprowadzić, o ile to będzie możliwe, domy te do porządku. W najbliższym czasie pp. starostowie dokonają lustracji tej części Warszawy, wzdłuż której przebiega linja toru kolejowego.

* * *

W związku z budową nowej stacji wodociągów na Gocławku, na ostatniem posiedzeniu komisji regulacyjnej, ustalono szerokość pasa, który będzie zajęty pod przyszłą wielką arterję komunikacyjną, biegnącą wzdłuż wału Miedzyszyńskiego. Arterja ta ma łączyć Warszawę z budowaną obecnie nowoczesną szosą do Otwocka. Szerokość jej określono na 36 metrów, przyczem przewidziane są przylegające do siebie jezdnie dla ruchu samochodowego, tramwajowego kołowego i rowerowego.

* * *

Dr. Cz. Stankiewicz, właściciel majątku w pow. grójeckim, w którym prowadzi hodowlę złotych rybek, ofiarował 20 pięknych okazów tych ryb do sadzawki; stanowią one prawdziwą atrakcję nietylko dla dzieci, ale również dla dorosłych.

* * *

Na posiedzeniu komisji do spraw ruchu ulicznego rozpatrzono projekt wzorowego dworca autobusowego. Podkreślono, że projekt ma raczej charakter programu graficznego, wskazującego po jakiej linji ma być rozwiązany projekt przez samego przedsiębiorcę i polecono ostatecznie wykonanie szkicu dla jego ogłoszenia wraz z przetargiem na oddanie tego przedsiębiorstwa.

* * *

W ciągu lipca r. b. rozpocznie urząd pocztowy Warszawa I doręczanie przesyłek listowych zapomocą specjalnych szafek, u stawianych w bramach domów przez firmę „Hermes" i oddawanych do użytku zarządowi pocztowemu. Każda szafka obejmuje pewną ilość przegródek, zaopatrzonych osobnemi drzwiczkami z których każda jest urządzona do zamykania kluczykiem. W ten sposób zapewnione jest bezpieczeństwo korespondencyj. — Wszyscy lokatorzy otrzymają oddzielne przegródki dla swojej korespondencji. Za używanie przegródek lokatorzy nie będą uiszczali żadnych opłat ani zarządowi pocztowemu, ani firmie „Hermes". **Zast.**

Młode dziewczę w kałuży krwi.

Zagadkowy wypadek na szosie.

Z Grudziądza donoszą:

Około godziny 2-ej w nocy śpieszący do miasta obywatele Michala znaleźli na szosie tuż za Wisłą, leżącą w kałuży krwi i dającą słabe oznaki życia młodą dziewczynę

przyzwoicie ubraną.

Nieszczęśliwą zaopiekowano się, odstawiając ją w stanie nieprzytomnym do szpitala miejskiego w Grudziądzu.

Nieszczęśliwa dziewczyna która pomimo usilnych zabiegów lekarskich, dotychczas nie odzyskała przytomności doznała okaleczeń na całem ciele oraz złamania podstawy czaszki.

Natychmiastowe śledztwo — prowadzone przez posterunek policji na miasto Grudziądz — nie zdołało narazie ustalić istoty wypadku. Ustalono jedynie, iż nieszczęśliwa dziewczyna nazywa się Anna Henig, liczy lat 16-cie — i przybyła z Białe go Śliwowa (Poznańskie) do swej krewnej czy też znajomej która jest podobno bufetową w jednej z restauracyj za Wisłą.

Na temat tego zagadkowego wypadku krąży, niesprawdzona wersja. Według jednej z wersyj, podobno nieszczęśliwą dziewczynę porwało dwóch przejeżdżających samochodem tajemniczych osobników i wciągnąwszy ją do samochodu usiłowali ją zniewolić, kiedy zaś Henigówna broniła się zawzięcie krzycząc — jeden z osobników wyrzucił ją z pędzącego samochodu na szosę

Biedna ofiara przesądu

zjadła fotografję młodego człowieka.

Teraz cierpi w szpitalu.

Z Bydgoszczy donoszą:

Mamy znowu do zanotowania świeży fakt przesądu, które mu bezmyślnie ulegają niektórzy ludzie, wierząc, wbrew zdrowemu rozsądkowi w czary i gusła, mogące wpłynąć na zmianę ich losu.

36-letnia panna Ewelina C., za młodszych swych lat przebierała w starających się o jej rękę chłopcach, oczekując królewicza z bajki. Królewicz jednak nie przybywał, a latka płynęły i choć później panna Ewelina spuściła nieco ze swych aspiracji i zgodziłaby się może na męża nie tak wysoko postawionego, to jednak

było już zapóźno

i panna E. do 36 roku życia nosiła jeszcze swój panieński wianuszek.

Ale im starszą była, tem większa rozwijała się w niej tęsknica do hymenu małżeńskiego. Nie mając odpowiednich znajomości między mężczyznami, udała się do pewnej kobiety, zajmującej się stręczeniem małżeństw, aby jej dopomogła w wyszukaniu kandydata na męża.

Kobieta ta poznała p. E. z pewnym młodym człowiekiem, który jednak prędko zwinął chorągiewkę, nie myśląc wcale o poprowadzeniu p. E. przed ołtarz. Ale od czegóż są „sztuczki czarodziejskie" przy pomocy których — jak wierzyła — można rozpalić w sercu niegodnego tak wielki płomień miłości, że na klęczkach będzie błagał o wzajemność dla swych płomiennych uczuć.

Poczęto więc „robić czary"; palono na popiół paznogcie i włosy p. E., z którego to popiołu przyrządzano następnie różne „smakołyki", służące jej za pokarm; a gdy to jeszcze nie pomogło, kobiety zdobyły fotografję młodego człowieka, którą następnie codziennie przy zapalonych gromnicach palono, a z popiołu przyrządzano „potrawy"

dla biednej ofiary przesądu.

Uciekano się do różnych innych środków „czarodziejskich", ale, niestety, nic nie pomagało, upatrzony kandydat na małżonka nie przybywał, a skutek był ten, że panna E., nakonsumowawszy się różnych świństw, zepsuła całkiem żołądek i ciężko się rozchorowała. Obecnie leży ona w szpitalu i prawdopodobnie zajdzie potrzeba operacji.

Tak się zakończyła nierozsądna wiara w gusła.

Komizm... i okulary.

Najnowszy jego film nosi tytuł „Coraz prędzej".

KRATECZKI.

Nawet komornicy tracą głowy

w mieszkaniach pomysłowych dłużników.

Dla łodzian przestała już istnieć groźba licytacji. Każdy przeciętny śmiertelnik, wegetujący na dziurawym łódzkim bruku, tak się już przyzwyczaił do różnych zajęć, i licytacji, że w rezultacie wydoskonaliwszy się w przeróżnych trickach, mających na celu zwolnienie mebli czy towarów z pod sekwestru, lekceważy sobie wszelkie ogłaszane mu licytacje, nie przejmuje się niemi zupełnie, odżywia się regularnie, smacznie i obficie i jeżeli ma trochę ukrytej troskliwie przed okiem wierzyciela gotówki, wówczas wyjeżdża do Ciechocinka, Sopot lub na „Zieloną Górę".

Pisaliśmy już w krateczkach o takich spryciarzach, którzy sprzedawali objęte sekwestrem rzeczy, nie wyczerpali oni jednak listy kombinatorów, których liczbę powiększyła ostatnio Estera Klajnman.

Oto historja jej szwindlu.

Małżonkowie Zofja i Konstanty Kimpe utrzymywali stosunki handlowe z Esterą Klajnman, która nabywała u nich towary na dość poważne sumy, dochodzące nieraz do kilku a nawet do kilkunastu tysięcy złotych. Zbytecznem chyba jest tłómaczyć, że przy tych poważnych zresztą tranzakcjach kredyt wekslowy czy inny odgrywał bardzo poważną rolę, a procentowo posiadał o wiele większą „większość", niż chociażby Labour Party w angielskim parlamencie.

ZERWANIE.

Małżonkowie Kimpe interesowali się ze zrozumiałych powodów bardzo znacznie i troskliwie stanem finansowym i zdolnościami płatniczemi Estery Klajnman, gdyż nie byli zbyt pewni swoich kilkunastu tysięcy zarówno w wekslach, jak i „wiszących" na otwartym rachunku.

Przez dłuższy czas obydwie strony były ze siebie względnie zadowolone i handel prowadzony był w tempie niesłabnącem. Aż wreszcie nadszedł kryzys.

— Słuchaj Konstanty — odezwała się pewnego dnia pani Zofja — ta Klajnmanowa zaczyna dopuszczać weksle do protestu. Co z nią zrobić?

— Trudno, przestaniemy z nią pracować.

I tak też się stało. Wobec tego, że Klajnmanowa od pewnego czasu „nie wypłacała się" stosunki handlowe zostały zerwane. Odbyło się to cicho, bez rozgłosu, bez wycofywania posłów czy ambasadorów, tylko ze strony małżonków Kimpe wpłynęła do wydziału handlowego Sądu Okręgowego skarga o należności, które też zostały im przyznane

Z uprawomocnionym wyrokiem udali się małżonkowie Kimpe do komornika Leona Naborowskiego, który mając poruczoną sobie misję ściągnięcia od Estery Klajnman należności w sumie złotych 6.900, po uprzedniem powiadomieniu jej o tym fakcie, w dniu 1 marca r. b. zajął jej szereg ruchomości, jako to meble, pianino, futra i t. d. i pozostawił je pod nadzorem właścicielki mieszkania aż do dnia licytacji, która wyznaczona została na dzień 19 marca, w dniu imienin kilkudziesięciu tysięcy łódzkich Józefów.

KARA.

— Uj, niedobrze, niedobrze, uj co ja zrobię, rozpaczała Esterka, ale, że potrzeba jest matką wynalazków, znalazła sobie radę.

Przed terminem licytacji Estera Klajnman znalazła sobie drugiego wierzyciela w osobie Moszka Lipszyca, który na prośbę Esterki zajął po raz wtóry jej ruchomości, ponadto zaś Estera Klajnman sprawę tak pogmatwała, że w oznaczonym terminie komornik Naborowski nie mógł dokonać licytacji.

Po dokładniejszem zbadaniu „kawału" Esterki komornik Naborowski wystosował do Sądu Grodzkiego skargę na Esterę Klajnman. W dniu wczorajszym sprawę powyższą rozpatrywał sędzia Wojciechowski, który po zbadaniu świadków skazał Esterę Klajnman na 60 złotych grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 12 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—xx—

ZATRZYMANIE NIECLONEGO JEDWABIU.

Rybnik, 13. 7. — Na stacji kolejowej funkcjonarjusze celni zauważyli dwie walizy o wysoce interesującym wyglądzie. Walizy te poddano gruntownej rewizji, która dała ten wynik, że pośród przeróżnych rzeczy, nie podlegających ocleniu, znaleziono w każdej walizie po 69 kg. jedwabiu, wartości około 150.000 złotych.

Tajemniczego nadawcy waliz ująć nie zdołano.

Zebranie komitetu budowy szpitala O. O. Bonifratrów w Chojnach.

W poniedziałek, dnia 15 lipca r. b. o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, ul. Gdańska nr. 111 posiedzenie komitetu budowy szpitala OO. Bonifratrów w Chojnach.

Humor zagraniczny.

Ślub fabrykanta wody sodowej.

Stocznia hamburska w ręku amerykańskiej spółki.

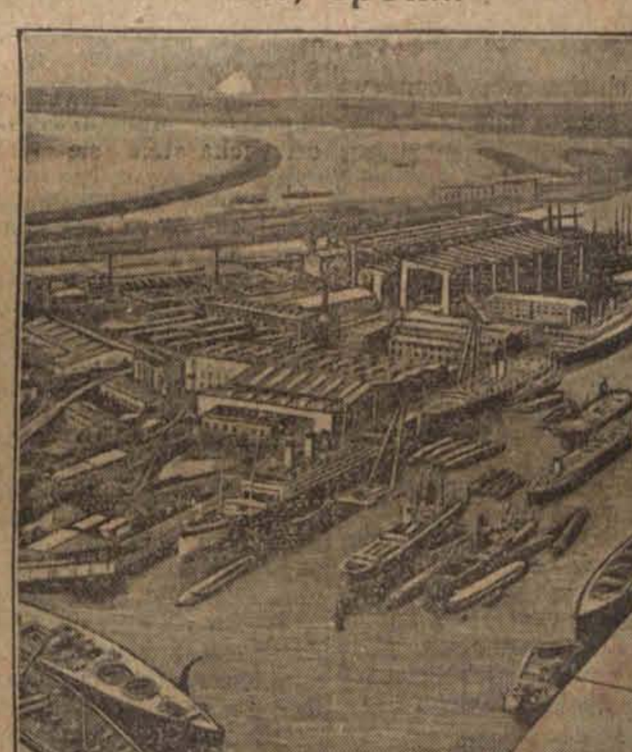

Stocznia hamburska, która jest jedną z największych na świecie, przeszła w ręce spółki amerykańskiej, na której czele stoi dr. Diederichsen. (w)

CHRISTIAN BRULLS.

W pociągu Nr. 133.

Owego wieczora w pociągu Nr. 133 był jeden wagon polski i cztery wagony niemieckie. Na jednym z tych ostatnich, na tabliczce z białej blachy widniał napis: „Kowno — Ryga". Wybrałem go, ponieważ był to wagon drugiej klasy, zaś niemieckie wagony drugiej klasy są tak wygodne, jak trzecia klasa we francuskich. Dwadzieścia po dziewiątej. Pociąg Nr 133 odjeżdżał o dziesiątej. Mimo to firanki pierwszego przedziału były zasłonięte i światło przyćmione.

Napis w trzech językach nad drzwiami drugiego przedziału głosił, że jest zarezerwowany dla Komisji Reparacyjnej. Był pusty i zamknięty na klucz. Ulokowałem się zatem w trzecim, w którym ktoś siedział w kącie zasłonięty gazetą. Gazeta drgnęła za mojem przybyciem. Dojrzałem młodego człowieka.

Na minutę przed odejściem pociągu wszedł do przedziału trzeci podróżny: mężczyzna ociężały, kościsty, o rysach ordynarnych, ciemno ubrany. Położywszy swą walizkę w siatce, rozsiadł się obok mnie wygodnie, ku wielkiemu mojemu rozczarowaniu, marzyłem bowiem o tem, aby móc zdjąć obuwie i marynarkę i wyciągnąć się na ławce!

Kiedy pociąg ruszył zauważyłem, że młody człowiek przyglądał się z za gazety przybyszowi ukradkiem, dzięki czemu zdołałem przyjrzeć mu się dokładnie: mógł mieć lat dwadzieścia pięć, twarz jego była blada i nerwowa. Zbyt nerwowa nawet. Miał na sobie obuwie prawie że nowe, ubranie zaś zniszczone, z pod którego wyglądała koszula z prawdziwego jedwabiu — wartości co najmniej dwustupięćdziesięciu franków.

Walizka jego z świńskiej skóry była również, jak obuwie, nowa.

Oddawna już przeczytał swą gazetę, ale trzymał ją w dalszym ciągu, rozłożoną przed sobą.

Wyczuwałem dramat: dłonie młodego człowieka zmięły w pewnej chwili gazetę; nogi jego dziwnie drgnęły. Utkwił wzrok w twarzy trzeciego podróżnego; nozdrza jego drżały... Bał się. Najwyraźniej w świecie strach nim miotał.

Machinalnie spojrzałem na mego sąsiada. Siedział bez ruchu ze wzrokiem przed siebie utkwionym, z wyrazem absolutnego zadowolenia w twarzy.

„Zaaresztuje go..." pomyślałem mimowoli, będąc przekonany, że jest to policjant w przebraniu cywilnem.

Młody człowiek rzucił nagle gazetę na ziemię wyzywającym ruchem. Doznałem wrażenia, że o mały włos nie krzyknął do trzeciego podróżnego:

— No! Aresztuj mię pan! Triumfujesz! Kończ już nareszcie!

Ten jednak nie ruszał się z miejsca; nie zmienił ani razu pozycji. Miałem ochotę wtrącić się: „Ależ tak! Aresztuj go pan, skoro po to jesteś tutaj! Po co go dręczysz, dlaczego rozkoszujesz się swym triumfem"?

Młody człowiek zdradzał coraz większe zdenerwowanie: oparłszy czoło o szybę, przyglądał się białym i czerwonym światłom oraz sylwetkom, mijającym w cieniu.

Wtem, jak zbyt naciągnięta sprężyna, wyprostował się i wstał z ławki. Z przesadzoną grzecznością powiedział mi „przepraszam", wychodząc na korytarz. Nie zamknął drzwi za sobą. Spojrzałem na mego sąsiada. Nie ruszał się. Czekał. Na co? Po co?

Nie zdając sobie sprawy dla czego, wstałem i ja zkolei.

Młody człowiek przed niespełna minutą zaledwie wyszedł z przedziału. Ale musiałem wiedzieć. Dziwny niepokój ciężył mi na piersiach.

Szedłem korytarzem, oddychając z trudem.

Znajdowałem się już blisko w połowie wagonu gdy rozległ się trzask drzwiczek. Były otwarte. Przymykały się i odmykały w takt ruchu pociągu.

Zrozumiałem. Uchwyciwszy się alarmowego dzwonka, szarpnąłem nim z całej siły.

* * *

Hałas. Krzyki. Podróżni zaspani i nawpół w negliżu.

— To ja! — odezwałem się do konduktora — człowiek wypadł z pociągu... Tak!... Prędko!... Przed dwoma minutami zaledwie!...

Ludzie z latarniami rzucili się w ciemności. Zimno przeniknęło nagle do całego pociągu.

Ja, szukałem trzeciego podróżnego z mojego przedziału zaciskając pięści. Ujrzawszy go, stojącego w drzwiach z niezmąconym wyrazem twarzy, podbiegłem doń i biorąc go za poły marynarki, spytałem, dygocąc ze wzburzenia:

— No i cóż?... Kontent pan jesteś?...

Wskazałem ręką światło w oddali, oświecające ludzi, idących wzdłuż szyn i dźwigających jakieś brzemię.

— Co pan mówisz? — odrzekł patrząc na mnie osłupiałym wzrokiem. Zdumienie ogarnęło mię. Zawisłem spojrzeniem na jego torbie podróżnej leżącej w siatce nad miejscem które zajmował.

Na bilecie wizytowym, zasuniętym w skórzaną ramkę, zawieszoną przy zameczku, przeczytałem:

„Ernest. Chevillard
„Jaja — Sery".
Verviers".

Rozległy się gwizdki. Ludzie wracali pośpiesznie do wagonów. Dość było spojrzeć na nich, aby wiedzieć wszystko:

— Na miazgę — szepnął mi ktoś, kogo nie dojrzałem nawet. Stanęliśmy na granicy z opóźnieniem. Formalności celne skrócono. Maszynista nadał później szybkość, która przejęła mnie strachem.

W Liége, o brzasku, mój towarzysz podróży wysiadł i wówczas dopiero podniosłem zmiętą gazetę z ziemi.

Wzrok mój padł na następującą krótką wzmiankę:

„Pan Duperet, agent biura wymiany w Moulin spostrzegł się, że znaczne sumy zostały mu zdefraudowane w ciągu ostatniego półrocza. Jeden z jego urzędników, Juljan Massart który uciekł, jest obecnie poszukiwany".

Nikt nie pomyślał o zabraniu walizy młodego człowieka, leżącej ciągle w siatce. Miała srebrne litery „J. M." wtłoczone w skórę.

Tłum. **Jotsaw.**

—x—

Śmierć trojga osób.

MATKA CÓRKA i UŁAN

w odmętach rzeki.

Z Halicza donoszą:

Wczoraj miała miejsce w Haliczu tragedja która zakończyła się tragiczną

śmiercią dwojga osób.

Przebieg wypadku przedstawia się następująco: O godzinie 9.45 prowadziła Kornela Iwasiuk z Halicza brzegiem Dniestru wóz zaprzężony w parę koni, chcąc napoić konie przed dalszą jazdą. Niedaleko mostu w Haliczu wjechała ona z wozem do rzeki i to tak daleko, że konie w pewnym momencie straciły grunt pod nogami. Na wozie znajdowały się wówczas prócz Korneli Iwasiuk, jej 3-letnia córka Janina oraz Bronisława Kwiatkowska z Słobódki w powiecie rohatyńskim. Gdy konie nagle straciwszy grunt pod nogami poczęły wozem szarpać, Iwasiukowa zdołała konie zawrócić do brzegu i rzeczywiście wyprowadziła je

na twardy grunt.

Ale teraz nastąpiła tragedja. Bo oto z niewiadomej przyczyny wóz wpołowie się rozerwał, wszyescy w nim się znajdujący poczęli tonąć wpadłszy do głębokiej wody. Krzyk tonących zaalarmował znajdujących się w pobliżu ludzi, którzy pośpieszyli tonącym z pomocą. Ratujący zdążyli też Iwasiukową uratować, natomiast córka jej oraz Bronisława Kwiatkowska zostały

przez wodę porwane.

Przez chwilę widziano je jeszcze ukazujące się i znikające pod wodą, aż wreszcie zanurzyły się by więcej nie wypłynąć. Natychmiast wszczęte bardzo energiczne poszukiwania nie dały dotychczas żadnych rezultatów.

* * *

Ze Stanisławowa donoszą:

Tego samego dnia miał miejsce w Haliczu drugi nieszczęśliwy wypadek, który również pociągnął za sobą jedno życie ludzkie. Oto w Haliczu przebywają obecnie różnego rodzaju oddziały broni. Żołnierze chętnie korzystają

z kąpieli rzecznych

stosując się zresztą do zarządzeń, a to tych które w pierwszym rzędzie wskazują miejsca w których kąpać się wolno. Do wyraźnych tych zarządzeń nie zastosował się starszy ułan Stanisław Ostrowski pionier 4 dyw. kaw. ze Lwowa. Nieszczęśliwy mimo wyraźnego zakazu korzystał z kąpieli właśnie w tem miejscu, gdzie kąpiel z powodu niebezpieczeństwa dla życia ludzkiego

jest zakazana.

W pewnym momencie Ostrowski znikł pod wodą i więcej na wierzch nie wypłynął. Pośpieszono mu natychmiast z pomocą, ale niestety zdołano wydobyć już tylko zimne zwłoki.

Żona zamordowała siekierą męża

Powojenna rodzinka.

Z Katowic donoszą:

Wczoraj rano murarz Franciszek Miklis z Siemianowic, ul Korfantego 8 wrócił z pracy na kop. „Maks" do domu, poczem ułożył się

do snu.

Pożycie jego z żoną i córką jego było bardzo nieszczęśliwe, gdyż żona jego Rozalja Miklisowa prowadziła luźny tryb życia jak również i córka jego, 19-letnia Marja. Na tem tle dochodziło do częstych wymówek ze strony męża, który jednak nie zdołał żony przekonać.

Feralnej nocy córka wracając znów późno do domu, obawie przed karą z ręki ojca udała się do krewnych. Matka gdy mąż zasnął, sięgnęła po siekierę i zadała nią trzykrotnie cios w głowę męża, który po przewiezieniu do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Dokonawszy niecnej zbrodni Miklisowa po godz. 3-ciej udała się do szpitala, twierdząc, że córka pobiła jej męża, przedtem jednak usunęła wszelkie ślady krwi, a dogorywającego męża ściągnęła na ziemię. Zaznaczyć należy, że w czasie popełnienia morderstwa przebywał brat morderczyni niejaki Stroncik.

Morderczynię, córkę jej i Stroncika aresztowano.

W kilka godzin później córkę Marję i Stroncika zwolniono.

Ofiara morderczyni ś. p. Franciszek Miklis cieszył się poważaniem i znany był jako pracowity i spokojny człowiek.

NIEBEZPIECZNY HASZYSZ.

GANJA—NOWA TRUCIZNA.

W pogoni za użyciem.

Pociąg człowieka do środków odurzających i podniecających niestety nie może być stłumiony przez najsurowsze zakazy prohibicyjne, jak to widzimy w Stanach Zjednoczonych.

Surowe zarządzenia, przedsięwzięte przeciwko używaniu alkoholu

utorowały drogę

nowej truciznie, środkowi podniecającemu, wywierającemu wpływ zgubniejszy od najbardziej silnych dawek alkoholu.

W ostatnich czasach zanotowano w Stanach Zjednoczonych najokropniejsze

mordy masowe,

pozostające w związku z użyciem ganji. Tak nazwano nową formę zużytkowania indyjskich konopi, odkrytą na Jamajce, a stamtąd przeniesioną na archipelag wysp wschodnio - indyjskich, następnie zaś do Ameryki Środkowej i Północnej.

Pierwsze rośliny konopi indyjskich ulepszonej hodowli zostały przewiezione do Jamajki i tutaj, gdzie władze nie przypisywały dostatecznego znaczenia nadużywaniu haszyszu, hodowano je w takiej ilości, że umożliwiono wywóz ich do Ameryki.

Robotnicy na plantacjach cukru utrzymują, że pod wpływem działania ganji nabierają

zdwojonej siły

do pracy, co umożliwia im pobieranie wyższych płac za roboty akordowe.

Również i ludzie nauki stwierdzili, że robotnicy po zażyciu ganji w małych, odpowiednio normowanych ilościach, w postaci pigułek, ciężką swą pracę wykonywują z większą chęcią i odpowiednią wydajnością.

Jednakże użycie ganji, jak i innych narkotyków, jest zdradliwe i obosieczne. Wymaga

stopniowania dawki,

t. j. względnie coraz większej ilości dla wywołania pożądanych rezultatów, a stąd powoli prowadzi do zagłady, jak i opjum. Ponadto zgubnych swych wpływów nie ogranicza do nadużywającej narkotyku jednostki, lecz niestety czyni ją szkodliwą dla ogółu społeczeństwa.

Niedołęstwo umysłowe, wywołane nadużywaniem ganji, częstokroć przechodzi

w napady szału.

I tak np. niedawno niejaki Edward Simms w napadzie szału ganjowego zabił ojca, teściową i pokaleczył zwierzęta.

Podobne fakty, notowane całemi serjami, zmusiły prezydenta Hoovera do podkreślenia w jednej z pierwszych przemów swoich fantastycznego rozwoju przestępczości w Stanach Zjednoczonych, gdzie statystyka notuje 9000 mordów rocznie.

Jednocześnie zdarzają się liczne napaści na cześć kobiecą, spowodowane użyciem ganji, którą podobno podają też w ciastkach.

W związku ze zgubnem rozpowszechnieniem ganji w St. Zjednoczonych, wzrosła zastraszająco

cyfra samobójstw,

dokonanych przez dziewczęta o nienagannej dobrej sławie. Amerykańskie sfery miarodajne z prezydentem Hooverem na czele wytoczyły też kampanję przeciwko zastraszającym następstwom nowego środka podniecającego.

Kadłub ludzki w zębach psów.

Potworna zbrodnia.

Z Lidy donoszą:

Wydział śledczy w Lidzie został onegdaj zaalarmowany, iż w odległości 2 km. od miasta na torze kolejowym w kierunku Mołodeczna psy odkopały i włóczą na wszystkie strony

kadłub ludzki.

Przybyli na miejsce funkcjonarjusze policji stwierdzili, że w odległości pół klm. od toru zakopany był kadłub kobiety w stanie początkowego rozkładu, bez ubrania, co wskazywałoby, że kadłub został skądś przywieziony i zakopany. Ponieważ kadłub zakopany był dość płytko i zaczął się rozkładać, psy zwęszyły i

odgrzebały.

Dalsze poszukiwania dały jeszcze sensacyjniejszy wyniki. Mianowicie w odległości około 100 metr. znaleziono zakopane pojedyńcze ręce, nogi i głowę, a wreszcie piłkę ogrodniczą ze śladami krwi, którą prawdopodobnie dokonano ohydnego ćwiartowania zwłok.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem wyświetlenia tej tajemniczej zagadki.

Śledztwo wykazało, że ofiarą zbrodni padła

Marja Sitkowska

z Płockiego, zamieszkała ostatnio w Lidzie.

W sprawie tej aresztowany został dozorca rzeźni miejskiej w Lidzie, Ignacy Wróblewski, co do którego są poważne poszlaki, iż dopuścił się tej potwornej zbrodni. Policja prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenie.

—x—

Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie.

Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie ma na mocy swego statutu, zatwierdzonego przez pana ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, charakter szkoły

akademickiej.

Warunkiem przyjęcia w poczet studentów jest wykazanie się świadectwem dojrzałości, uzyskanem w jednej z państwowych szkół średnich ogólnokształcących. Studja trwają lat 3 i przygotowują do pracy w dziedzinie

ogólno-handlowej

(banki, wielki handel, przemysł),

towaroznawczej

(eksportowej)

pedagogicznej, samorządowej

(miejskiej, powiatowej, społecznej, zawodowej), handlu ze Wschodem (Studjum Centralne). Na mocy statutu odbywa się po trzecim roku studjów egzamin dyplomowy i wydawany jest dyplom Wyższego Studjum Handlowego.

Wpisy odbywają się w gmachu Wyższego Studjum Handlowego przy ul. Sienkiewicza 4. począwszy od pierwszego września 1929 r.

—xx—

Szajka złego syna

„porachowała kości" ojcu.

Z Tomaszowa donoszą:

Znów kronika policyjna notuje wypadek pobicia ojca przez syna, który prócz tego zorganizował szajkę swych kolegów łobuzów przeciw własnemu ojcu. Nieporozumienia między Utczykiem Antonim (Szosa Warszawska 17) a 18-letnim synem Tadeuszem wynikały ciągle na tle wychowawczem. Utczyk kategorycznie zabronił synowi przebywania w towarzystwie dla niego nieodpowiedniem, ujemnie wpływającem

na wychowanie młodzieńca.

Z tego też powodu dochodziło do burzliwych zajść które kończyły się bardzo często bójką. Otóż onegdaj Tadeusz namówił swych kolegów Grabowskiego Mieczysława (Sz. Warszawska 17) i Knadla by w czasie awantury wpadli do mieszkania i „porachowali" kości Utczykowi. Młodzieńcy, mając taką instrukcję, przyszykowali potrzebne przedmioty, jak orczyki, i na dany znak przez wyrodnego syna weszli do mieszkania, bijąc dotkliwie przerażonego U. Wczoraj Grabowski, spotkawszy U. na podwórzu rzucił w niego cegłę wskutek czego napadnięty upadł na ziemię,

zalewając się krwią.

Utczyka w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala miejskiego. Lekarz wydał orzeczenie ciężkiego uszkodzenia ciała. Dochodzenie policyjne w toku.

Co nas po pracy rozwesel[i]

Wieczorne rozrywki Ło[dzi]

Teatr Miejski: — Mira Efros.
Teatr w ogrodzie Staszica: — U[ży]waj póki czas.
Teatr Popularny: — Hrabina Mar[ica].
Teatr Letni (przy ul. Cegielnianej): Księżna Czardasza.
Apollo: — Dzikus w pyjamie.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i [10].
Bajka: — Nowoczesny Casanova.
Casino: — Przegrane życie.
Czary: — W lasach polskich.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i [10].
Corso: — Pojedynek.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.
Capitol: — Życie i przyszłość kobiety.
Grand Kino: — Nieludzki okup.
Luna: — Miłość dziewczyny.
Ludowy: — Ostatni carowie.
Pocz. seansów o godz. 5 i pół po [...]
Miejska Galerja Sztuki: — Wyst[awa] zbiorowych prac.
Oświatowy: — Tańczący Wiedeń.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i [10].
Odeon: — Kajdany.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i [10].
Palace: — Wino miłości.
Resursa: — Madame Recamier.
Spółdzielnia: — Żywy trup.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 1[0].
Wodewil: — Aktorka.
Początek sansów o godzinie 4-[ej].

Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów *w Chojnach.*

WINSZUJEMY:

Jutro: Bonawenturze.
Wschód słońca 3.30.
Zachód — 19.51.
Długość dnia 16.21.
Ubyło dnia 00.39.
Tydzień 28.

WYNIK CIĄGNIENIA.

Wielkiej loterji fantowej

Powszechnej Wystawy Krajowej. (Serja A.)

(Bez gwarancji).

SERJA A.

Główna wygrana wartości 75.000 lub gotówką 63,750 — 76,508.

Druga — 222,383 (wartość 20,000 zł.).
Trzecia — 108,187 (wartość 10,000 zł.).
Czwarta — 99.452 (wartość 5,000 zł.).
Piąta — 167,804 (wartość 2,000 zł.).
Szósta — 202,978 (wartość 1,000 zł.).
Siódma — 175,631 (wartość 1,000 zł.).
Ósma — 5,221 (wartość 500 zł.).
Dziewiąta — 242,052 (wartość 500 zł.).
Dziesiąta — 103,024 (wartość 500 zł.).
Jedenasta — 162,286 (wartość 500 zł.).

Przedmioty wartości 100 zł. wygrały numery:

173932 15259 115964 219045 217892 48063 18144 133355 166039 163808 25525 134491 203507 222383 36166 33950 201327 81441 205502 31381 6811 54268 58134 192815 164502 150696 154650 139941 193820 12273 66082 131884 31989 143328 164917 82503 106177 227794 249395 120180 67236 224711 108467 78957 129228 202248 118663 101559 155373 82778 9188 162367 194182 235591 76581 139942 140691 129017 47332 85357 113197 228052 76508 11802 194057 15292 32820 98941 218057 187093 73921 13139 158550 249026 96629 136729 144349 123228 56715 16689 196057 17564 5796 238527 101502 50627 199200 49449 19174 2157 210878 169093 203531 184267 70841 45569 233674 64246 13048 127940 168577 44049 109722 70822 36136 100760 93501 237840 159114 89032 41879 219103 180034 179837 44370 32989 9765 46483 175994 108187 124161 178314 42992 222647 212328 140208 78904 110578 1484 175275 105735 87087 166392 17331 225456 23808[?] 229841 138134 117823 145716 7017 3384 106715 133610 59105 21204 9674 50421 116250 441[?] [?] 220383 233061 235622 153070 681555 209324 83698 90597 23783 103951 81131 155491 4302 22837 204360 228753 37128 230867 9847 193420 56592 166769 229548 144028 97174 129799 206256 23482 172039 220445 38149 132628 96433 111155 70822 248201 177769 168409 185675 217892 39914 5317 144218 204982 163808 126571 233492 234554 59838 36166 122868 152274 228752 146008 31381 135903 70932 71064 46803 164502 180035 220960 230657 205642 12273 60179 72185 21662 96562 164917 173896 246508 58380 120180 49429 237937 18817 129228 86149 51163 235591 82778 98168 5016 47332 76581 145655 119758 11802 85357 41059 70847 218057 194057 146949 94717 249026 187093 244426 204417 56715 96629 164595 123538 238527 16689 184859 90164 19174 101502 131236 11906 184263 2157 1704 163612 13048 70841 67301 161614 147826 224415 62215. 2

Przedmioty wartości 50 zł. wygrały numery:

75332 24370 56536 125563 136055 47176 247572 219307 122774 953 128226 127842 173786 36044 99113 138540 191430 39483 170773 14114 125230 68608 41440 38774 226454 156768 150641 106978 75662 128312 151663 7440 212500 246899 29203 23167 161774 86917 80102 161494 24048 13446 171716 28229 123245 19639 82654 8987 140 79156 132676 200912 3466 11417 57707 147311 81540 219440 26249 82608 68134 151778 6856 167116 112933 206678 80996 208322 194947 33335 242622 135385 90496 135998 222530 75453 66870 206565 225532 208951 40973 208737 28202 234703234325 153404 82037 243175 230952 146213 1941 218427 49326 175535 23764 86598 164810 113728 4939 210757 20822 213699 9196 171535 31623 205910 43915 225123 61402 84538 209981 211748 241070 246389 194625 170237 18154 48481 224374 158797 146554 142877 190582 139983 212435 91853 120441 206516 84044 72660 223885 91143 224322 188202 226665 182851 33783 167381 180059 233972 130693 39095 66506 114242 192471 132995 31072 28130 98392 67079 135443 125756 246915 80733 233314 50414 188330 55364 201807 143251 184657 219103 74803 144804 35159 44303 77327 244314 249100 237830 220508 200367 249101 2400 189546 109389 104010 241657 242365 109839 228835 59553 37679 79009 38773 145590 63858 179666 149761 240276 105981 209632 179061 43526 192710 108640 217059.

Przedmioty wartości 25 zł. wygrały numery:

90411 222372 11529 206409 185646 112734 14430 [?]0151 35552 193920 3553337697 63664 67099 8567 33780 2023 2[?]1[?]81 86195 197544 161702 164424 10492 77419 1[?]554 84010 85355 176395 186850 796728 11541[?] 113889 198471 34107 99742 182257 231493 19202[?] 1822632 722869 182823 213116 239704 141372 6530 157093 220280 236215 34243 120486 25513 46402 231344 213767 216861 237625 161822 202138 137339 176953 160416 21089 83056 96191 27775 219853 229590 185182 151985 158036 223888 249661 45880 139397 89668 59031 147709 154894 49390 216614 47489 163475 200904 229035 152935 21163 82722 182393 98561 40263 75861 65300 142761 166972 8032 110792 217313 80786 70474 33489 1203 53401 74004 9840 122328 160086 7021 173569 249314 199065 128910 40316 128633 60415 102185 112287 186950 147006 112138 197697 130638 193698 50304 43524 2096 196638 240282 72405 104911 41402 54623 165280 236519 211609 16247 115421 24755 141724 139315 207036 56822 215907 119730 19760 13328 44143 60077 53897 22533 218152 178188 78603 127257 5745 141384 169317 192062 72002 84661 9651 83256 181757 138731 48166 178931 34004 63612 242216 248843 55268 150487 152774 236290 41048 152565 140887 117967 214365 13158 60367 85691 128126.

Przedmioty wartości 10 zł. wygrały następujące serje losów PO STO NUMERÓW:

601—700 7001—7100 8201—8300 8401—8500 11401—11500 11501—11600 18701—18800 23201 do 23300 25601—25700 33501—33600 36701—36800 37301—37400 38101—38200 48301—48400 58501 do 58600 66901—67000 72501—72600 7720177300 82201 do 82300 85101—85200 90101—90200 92801—92900 95901—96000 98101—98200 101801—101900 103501 do 103600 104501—104600 104901—105000 105401 do 105500 105501—105600 105701—105800 107601 do 107700 107801—107900 109001—109100 109601 do 109700 115401—115500 118101—118200 124301 do 124400 125801—125900 127001—127100 127101 do 127200 127601—127700 132001—132100 134301 do 134400 144001—144100 146101—146200 147101 do 147900 148201—148300 152201—152300 153601 do 153700 155101—155200 159801—159900 165501 do 165600 174701—174800 175601—175700 196201 do 196300 200201—200300 205501—205600 206501 do 206600 208601—208700 212101—212100 212301 do 212400 215001—215100 217101—217200 221401 do 221500 223801—223900 224901—225000 227901 do 228000 236201—236300 237701—237800 245601 do 245700 245901—246000 24771—247800.

* * *

Wygrane przedmioty będzie można podjąć od 16 b. m. w biurze loteryjnem „Fortuna"- Poznań, Al. Marcinkowskiego 19.

—o—

Linka.

Pierwszy: — Długoś siedział?
Drugi: — Rok...
Pierwszy: — Za co?
Drugi: — Znalazłem linkę na ulicy, podniosłem ją i zabrałem z sobą.
Pierwszy: — I za takie głupstwo dostałeś rok?
Drugi: — No tak, ale do tej linki były przywiązane dwa konie.

SPORT

Ze świata stalowych bicepsów.

„ZIÓŁKO z HARCU"

Nowe zwycięstwo Karscha.

W dniu wczorajszym obiegła cyrk pogłoska, że w najbliższych dniach przybywa do Łodzi nowy mistrz świata Amerykanin Behn-Samson, który bawi ostatnio w Europie, aby zmierzyć się z najpoważniejszymi atletami. Samson przybył do Berlina, gdzie, jak wiadomo, mieści się siedziba Międzynarodowego Związku Atletycznego. Związek wobec wyzwania, rzuconego publicznie przez Samsona, stanął w ciężkiej sytuacji, bowiem turniej w Łodzi zgromadził najtęższe siły i ma się już ku końcowi, a Behn-Samson

pragnie koniecznie walczyć.

Dyrekcja łódzka nie chce przyjmować do turnieju nowych zapaśników, a tymczasem zgłosił się Garkawienko, no i obecnie, wobec wyzwania — amerykański Samson. Czy fenomenalny Amerykanin przybędzie do Łodzi — okażą najbliższe dni.

Drugą sensacją cyrkową jest mający się odbyć w dniach najbliższych benefis świetnej pary humorystów Din i Dona, którzy podbili swemi piosenkami kabaretowemi Łódź. Din i Don zapowiadają całkowicie

nowy repertuar,

i równocześnie oświadczają, że atleci mają zamiar pójść im na rękę.

My ze swej strony mamy jedyną prośbę do dyrekcji cyrku i to w imieniu stałych bywalców turnieju, mianowicie chodzi nam o to, by walki zapaśnicze zaczynały się wcześniej lub też wcześniej się kończyły, bowiem niesposób jest codziennie wysiadywać w cyrku do godziny 12, tem bardziej, że Łódź to miasto pracy. Rano wędruje do zajęć, a na ważniejsze spotkania łodzianie, znajdujący się na letniskach oraz mieszkańcy podmiejscy przyjeżdżają specjalnie i zmuszeni są ostatnią parę opuścić, aby się we właściwym czasie dostać do swych domostw.

Tyle o sprawach organizacyjno-turniejowych. Natomiast jeśli chodzi o walki w dniu wczorajszym, to przyznać należy, że należały do serji mocno interesujących. Szczególnie spotkanie — Bryła — Pooschoff, trwające 24 minuty. Bryła za wszelką cenę dążył do opanowania przeciwnika, co mu się też udało. Założył więc Pooschoffowi podwójnego nelsona. Pooschoff, jak dziecko pozwolił się męczyć i w ten sposób sprytnie wyprowadził Bryłę w pole, bowiem w 24 minucie żydowski zapaśnik skulił się jak lis i ruladą powalił olbrzyma

na obie łopatki.

Bryła wyraził zdziwienie, a jednocześnie żal, że nie zastosował kontr - rulady.

Przed tą sensacyjną walką w pierwszej parze spotkał się Karsz z Feristanowem. Zdziczałe „Ziółko z Harcu" (tak nazywa galerja Karsza) w stosunku do sympatycznego Bułgara zastosował swój chwyt — podwójny nelson i po kilkuminutowej męczarni zmusił przeciwnika do kapitulacji.

W walce Garkowienko — Petrowicz obaj zapaśnicy wykazali olbrzymią siłę, jednak rezultatu z powodu zbyt krótkiego czasu nie osiągnęli.

Garkawienko wczoraj walczył nieco brutalnie. Jednak chwyty jego to mistrzowskie pociągnięcia.

Na zakończenie ulubieniec galerji Orłow stoczył bój z Wajnurą, który swem wyślizgiwaniem wprowadził Ukraińca w rozpacz. W 16 minucie, mimo wszystko udało się sprytnie zastosowanym odwrotnym suplesem uchwycić Wajnurę i przerzutem położyć na łopatki. Radość Orłowa nie miała końca.— Jego harce i sposób wyrażania zadowolenia wprawiły widzów w szampański humor.

Dziś walczą:

Garkawienko — Stibor (pierwsze spotkanie).

Petrowicz — Kornatz (decydująca).

Karsz — Pooschoff (walka eliminacyjna, wobec równości punktów).

Feristanow — Szteker (walka wolno-amerykańska na żądanie Feristanowa).

Olbrzymie zainteresowanie wzbudziło spotkanie Karsz — Pooschoff, bowiem każdy z nich marzy o tytule mistrza turnieju.

—x—

Mecz Czarnych z Ł.K.S-em

odbędzie się po międzypaństwowych zawodach

Polska — Rumunja.

Dziś 13 b. m. o g. 17-ej padnie na boisku Polonji we Lwowie pierwszy strzał, zwiastujący start międzypaństwowych zawodów lekkoatletycznych

Rumunja Polska.

Mistrzostwa polskie w Poznaniu, przeprowadzone ubiegłej niedzieli, dały nam przedsmak tego, czego oczekiwać należy w dwudniowych zawodach rumuńskich i polskich lekkoatletów. Lekkoatleci nasi są obecnie w znakomitej formie, świadczą o tem wyniki, świadczy szereg nowych rekordów zbliżających się coraz bardziej do wyżyn europejskich. Spodziewać się zatem należy, że zawodnicy nasi walcząc o honor barw państwowych zdobędą się na

najwyższy wysiłek,

a ostra konkurencja będzie tem silniejszym bodźcem do wydobycia wszystkich walorów i zalet.

Największe zainteresowanie skupia się na fenomenalnym Pietkiewiczu, który na mistrzostwach angielskich w Stamford Bridge wykazał, że należy obecnie do klasy czołowych długodystansowców świata. Już sam start Petkiewicza wystarczy, by nadać zawodom z Rumunją szczególne piętno. Petkewicz startować będzie w trzech konkurencjach a to w biegach na 1,500, 5,000 i 10,000 mtr. przyczem w dwóch ostatnich biegach towarzyszyć mu będzie doskonały Sawaryn.

Bardzo ciekawie zapowiada się walka w rzutach, w których Rumuni szczególnie celują. Heljasz, poprawiający się z meczu na mecz będzie miał możność poprawić ponownie rekord

w pchnięciu kulą.

Baran wraz z Górskim bronić będzie barw Polski w rzucie dyskiem. Reprezentacja nasza składać się będzie z 20-tu zawodników.

Zawody rozpoczną się w sobotę o 17-ej a w niedzielę o godz. 16-ej, tak że nie będą kolidować z meczem piłkarskim Czarnych z ŁKS-em.

W czasie zawodów koncertować będzie orkiestra wojskowa.

Sport w kilku słowach.

(—) Mecz Pogoń — Orlę zakończył się zwycięstwem Pogoni w stosunku 4:0, a nie Orlęcia jak mylnie w prasie łódzkiej podano.

(—) Hakoah (Wiedeń) zwyciężył reprezentację Kalisza 6:1

(—) W dniu dzisiejszym odbędzie się w Poznaniu międzymiastowe spotkanie piłkarskie Poznań — Kraków. — Meczem tym kierować będzie łodzianin p. Wardeszkiewicz. Do kierowania meczem ligowym Polonja — Ruch wyznaczony został p. Piotrowski, a nie p. Reattig, jak wczorajsza prasa podała.

(—) Mecz Polska — Czechosłowacja odbędzie się 4 sierpnia w Krakowie

(—) Piłkarski mistrz Holandji Phillips przybywa w końcu b. m. do Polski. W dniach 27 i 28 grać będzie w Warszawie, następnie w Łodzi, a 1 sierpnia z Wisłą w Krakowie.

(—) Rewanżowy mecz Łódź — Warszawa odbędzie się 4-go sierpnia w Warszawie.

(—) Łódzka Hertha pragnie za wszelką cenę zostać mistrzem Łodzi w koszykówce i w tym celu założyła protest w sprawie równości punktów w mistrzostwie, tłumacząc swe stanowisko tem, że jeszcze odpowiednią ilość koszy zdobędzie i że napewno pozostałe mecze wygra.

Skąd taka pewność?

(—) W piłce koszykowej dziś odbędą się przy ul. Targowej 24 następujące spotkania: od g. 16: Geyer — Strzelec, YMCA. — Kadimah, Poznański — Ł. K. S. W niedzielę na tem samem boisku od godz. 10 do 13: Ł. T. S. G. — H. K. S., Hasmonea — Zjednoczone, Kadimah — Z. M. P. Od godz. 16: Triumf — Ł. T. S. G., YMCA. — Strzelec.

Żaglówki regaty.

Czy Turyści pokonają lwowian?

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Szczegółowy kalendarzyk na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

Sobota:

PIŁKA NOŻNA:

Boisko WKS. godz. 15.45, Hakoah II — ŁTSG II. Przedmecz rezerw. godz. 17.30 Hakoah I — ŁTSG I. Mistrzostwo kl. A. Boisko przy ul. Wodnej godz. 15.45 Turyści II — Widzew II. Przedmecz rezerw. godz. 17.30 Turyści Ib — Widzew I. Mistrzostwo kl. A. Boisko Geyera godz. 17.30. Dogrywka 35-minutowa Jutrzenka — Widzewska Manufaktura

GRY SPORTOWE:

Dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo Łodzi w piłkę koszykową.

Niedziela:

PIŁKA NOŻNA:

Boisko WKS. godz. 8.30. WKS. — ŁKS. II. Przedmecz rezerw. Godz. 10.30 ŁKS. Ib — WKS. I. Mistrzostwo klasy A. Godz. 15.30 Widzew III — Turyści III. Mistrzostwo kl. C. Godz. 17.30

Turyści (ekstra klasa) — Pogoń Mistrzostwo Ligi. Boisko przy ul. Wodnej godz. 8.30 Pogoń II — Bieg II. Przedmecz rezerw. Godz. 10.30 Pogoń I — Bieg I. Mistrzostwo klasy B. godz. 17.30 SSKK. — Sokół (Pabjanice). Mistrzostwo klasy C. Boisko ŁKS. godz. 10.30 Kadimah — Orlę (Zgierz). Mistrzostwo kl. B. Godz. 17.30 Huragan — Kolejowy. Mistrzostwo klasy C.

GRY SPORTOWE:

Zakończenie mistrzostw koszykówki.

PROWINCJA:

Pabjanice:

Sobota, godz. 16-ta boisko Sokoła: Sztern — PTC. II, godzina 17 boisko Kruszender Makkabi — Burza III. Mistrzostwo klasy.

Niedziela, godz. 830 boisko Burzy. Sokół II — Burza II, godzina 17.30 boisko Kruszender PTC. — Orkan. Mistrzostwo kl. A., godz. 16 boisko Zd. Wola TUR. — Hasmonea. godz. 16.30 boisko Zgierz. Sokół — Orkan. Mistrzostwo klasy A.

Kalisz, godz. 16 ŻKGS. II— Hakoah. Mistrzostwo klasy C, godz. 17.45 KKS II — Prosna II Mistrzostwo klasy C.

MORZE i OKRĘT

przekłada nad boisko i bramkę, gracz Polonji Keller.

Dowiadujemy się, że znany bramkarz warszawskiej Polonji, Keller, zamierza definitywnie zarzucić

piłkę nożną,

ponieważ wstępuje do marynarki, mając zamiar poświęcić się zawodowo karjerze żeglarskiej. Będzie to stanowiło poważną stratę dla drużyny ligowej Polonji, dla której w pełni sezonu ligowego komplet graczy jest rzeczą bardzo ważną, zwłaszcza wobec jej nieświetnej sytuacji w Lidze.

—x—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.26, Zurych 58.30, Berlin 46.87 i pół — 47.27 i pół, wypłata na Warszawę 46.97 i pół — 47.17 i pół, Gdańsk 57.77 — 92, wypłata na Warszawę 57.74 — 89, Wiedeń 79.50 i pół — 78 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Zamknięcie. Nowy Jork 484.98, Holandja 12.07 i 3/4, Francja 123.89, Belgja 34.89 i 7/8, Włochy 92.75, Niemcy 20.36 i 1/8, Szwajcarja 25.22 i 1/8, Danja 18.09 Szwecja 18 20 i 1/4. Wiedeń 34.49, Warszawa 43.6.

Paryż. Zamknięcie. Londyn 123.91, Nowy Jork 25.55,

Nowy Jork. Zamknięcie. Londyn 485, Paryż 391 i pół, Berlin 23.81 i 3/4, Wiedeń 14.07 i 3/4, Praga 296 Warszawa 11.25

BAWEŁNA.

Liverpool, 12. 7. Amerykańska. Styczeń 9.78, luty 9.79, marzec 9.83, kwiecień 9.84, maj 9.85, czerwiec, lipiec 9.84, sierpień 9.79, wrzesień 9.78, październik 9.77, listopad 9.75, grudzień 9.77. Loco 10.21.

Egipska. Styczeń 15.95, marzec 16.17, maj 16.39, październik 15.70, Loco 16.50.

Nowy Jork, 12. 7. Amerykańska. Loco 18.35. Zamknięcie. Lipiec 18.04, sierpień 18.14 wrzesień 18.20, październik 18.34, listopad 18.45, grudzień kontrakty południowe 18.58—9

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 13 lipca. Tranzakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st Warszawa. Ceny rynkowe. Żyto 27.85 — 28, pszenica 50 i pół — 51 i pół, owies jednolity 28 — 29, mąka pszenna 76 — 80, żytnia 70 proc. 42 — 43, otręby pszenne 19 — 21, żytnie 19 — 20. Usposobienie spokojne. Obroty b. małe.

—x—

4-ty dzień wyścigów konnych

w Rudzie Pabjanickiej.

Dzień 4-ty. — 13-go lipca.

Początek o godz. 3-ej po poł.

Gonitwa I. Nagr. 2.000 zł. dla 3 l. ist. Dyst. 1.600 mtr.: 1. Fanfara II, kl. st „Ktery Szepietów", 2. Droga, kl. S. Bronikowskiego, 3. Estramadura, kl. st. „Topór".

Gonitwa II. Nagr. 1500 zł. dla 2 l. Dyst. 900 mtr.: 1. Iwa, kl. K. Endera, 2 Irlandja, kl. Margr. i A. hr. Wielopolskich 3. Nil, og. A. hr. Morstina.

Gonitwa III. Nagr. 1800 zł. dla 3 l. i st Dyst. 2100 mtr.: 1. Gran, og. K. Plisowskiego, 2. Ułan II, og. W. Szaszkiewicza, 3. Niobe, kl. M. Butkiewicza, 4. Bona Dea, kl. S. Starzeckiego, 5. Edynburg, og. S. Bronikowskiego, 6. Dollar, og. W. Zakrzeńskiego, 7. Murman, og. W. Mirnego

Gonitwa IV. Nagr. 1300 zł. Przeszkody. Dyst. 3.000 mtr.: 1. Bakfisz, kl. K. Wisloucha, 2. Gizl Langden, kl. S. Bronikowskiego, 3. Dalila, kl. J. Strużyńskiego, 4. Impet, og. W. Daszewskiego, 5. Rakieta, kl. K. Rómmla.

Gonitwa V. Nagr. 1300 zł. dla 3 l. i st Dyst. 1300 mtr.: 1. Dzida, kl. K. Dzierzbickiego, 2. Harry Langden, og. K. Endera 3. Effigie Royale i 4. Biały Murzyn — L. Szwejcera, 5. Ma Jalousie, kl. J. hr. Alvensleben-Schönborn. 6. Hołubiec, og. st. „Lubicz", 7) Ewiatr, og. st. „Ktery-Szepietów", 8. Hammada, kl. A. hr. Morstina, 9. Umizg, og. T. Falewicza, 10. Rosefels, og. S. Bronikowskiego.

Gonitwa VI. Nagr. 4.000 zł. Płoty. Dyst. 2.400 mtr.: 1) Demagog, og. J. Stokowskiego, 2. Jemioła II, kl. Grona ofic. 1-go p. uł. Krechow., 3. Pan Prezes, og Grona ofic. 9-go p. Strzelców Konnych. 4. Ułan II, og. W. Szaszkiewicza, 5. Morgat B. W., og. T. Falewicza, 6. Japonka, kl. W. Daszewskiego, 7. Alfa III, kl. st. „Topór", 8. Pan Leon, og. Grona ofic. 27 pułku ułanów.

Gonitwa VII. Nagr. 1200 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1. Gruna, kl. B. Hessena. 2. Gordyos, og. S. Bronikowskiego, 3. Filip z Konopi, og. Grona ofic. 9-go p. Strz. Konnych, 4. Fricandeau, og. Z. bar. Horocha, 5. Escalibor, og. L. Szwejcera. 6. Ewiatr, og. st. „Ktery-Szepietów". 7. Dzida, kl. K. Dzierzbickiego, 8. Tamerlan, og. W. Zakrzeńskiego, 9. Moorwind, og. Grona ofic. 21 p. ułanów, 10. Cicero, og. J. Nowakowskiego, 11. Frascati, kl. st. „Topór".

Gonitwa VIII. Nagr. 1500 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 1600 mtr.: 1. Hurysa, kl. A. hr Morstina, 2. Haza, kl. st. „Lubicz", 3. Linotte II, kl. K. Endera, 4. Ascia, og. W. Andersa, 5. Effigie Royale, kl. L. Szwejcera, 6. Dzik, og. K. Dzierzbickiego, 7. Monte Carlo, og. st. „Ktery Szepietów", 8. Bebuś, og. Grona ofic. 27 pułku ułanów.

Gonitwa VIII. Nagr. 1500 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 1600 mtr.: 1. Hurysa, kl. A. hr. Morstina, 2. Haza, kl. st. „Lubicz", 3. Linotte II, kl. K. Endera, 4. Ascia, og. W. Andersa, 5. Effigie Royale, kl. L. Szwejcera, 6. Dzik, og. K. Dzierzbickiego, 7. Monte Carlo, og. st. „Ktery Szepietów", 8. Bebuś, og. Grona ofic. 27 pułku ułanów.

Nasi faworyci:

I. Fanfara II

II. Irlandja

III. Dolar, Bona Dea

IV. Dalila, Gizl Langden,

V. Ma Jalousie, Hołubiec, Umizg

VI. Morgat B. W., Pan Prezes, Demagog.

VII. Ewiatr, Tamerlan, Dzida

VIII. Haza, Ascia, Monte Carlo.

——o——

Radjo-kącik.

Sobota, 13-go lipca.

Warszawa. — Godz. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 12.50 Wystawa poznańska mówi; 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 „Kącik artystyczny L. S.Q."; 16.30 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Przemówienie p. t. „Emigracja polska a 1-szy zjazd Polaków z zagranicy" wygłosi red. M. Pankiewicz; 17.25 Odczyt p. t. „Zabiegi magiczne w polskich obrzędach weselnych" wygłosi p. Stanisław Lewicki; 17.50 Ostatnie nowiny z wystawy; 18.00 Program dla dzieci z Krakowa. Baśń czarodziejska pióra Ewy Szelburg p. t. „Za siedmioma górami"; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Odczyt p. t. „Organizacja wycieczek krajoznawczych"— wygłosi p. Stanisław Lewicki; 20.30 Transmisja Doliny Szwajcarskiej; 22.15 Komunikat meteorologiczny; 22.15 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nad program; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 4 po południu ostatnia popołudniówka „Mira Efros". Ceny najniższe.

Bilety w kasie zamawiań.

TEATR W OGRODZIE STASZICA.

Dziś i codziennie o godz. 9 wieczorem rewja „Używaj póki czas" Ojcoka i Efela.

„Rosyjskie zabawki", „Poleczka w cyrku", „Miłość Corridy", „Walki atletów" znakomicie sparodjowane przez Mrozińskiego, składają się na całość, którą z ujmującym wdziękiem jako conferensier prowadzi Winawer.

Wszystkie finały kompozycji utalentowanego kapelmistrza Białostockiego są stale bisowane śpiewane przez całą rozbawioną widownię.

Bilety w cenie od 1 zł. do 6-ciu w cukierni Gostomskiego od godz. 10 rano do 7 wieczór bez przerwy, od 8-ej przy wejściu do parku.

Dojazd tramwajami Nr. 2 i 7.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem premjera znakomitej operetki „Hrabina Marica" z pp. Brandtówną, Piątkowską, Moranowiczem, Tartakowiczem Zakrzewskim, Góreckim w rolach głównych oraz występami znakomitej tancerki warszawskich teatrów Marysi Bargielskiej. Tańce i ewolucje układu baletmistrza Wł. Majewskiego. Nowe dekoracje Wł. Nowakowskiego. Kasa czynna od 10 rano cały dzień bez przerwy.

DYŻURY APTEK.

Dziś dużurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

(p)

Waluty, dewizy i złoto.

MAŁE OBROTY DEWIZAMI.

Jak zwykle pod koniec tygodnia zainteresowanie dla obrotów dewizami było na giełdzie walutowej bardzo małe, to też uległy one poważnej redukcji. Tendencja natomiast zarówno ogólna, jak i dla poszczególnych dewiz, utrzymała się prawie bez zmiany, gdyż różnice kursowe były tak drobne, że nie mogą być tutaj brane pod uwagę. Po całkiem niezmienionych cenach zakupywano dewizy na Nowy Jork, Pragę i Włochy. — Z pozostałych poprawiła o 1 gr. swój kurs dewiza na Szwajcarję, minimalne zaś straty poniosły dewizy na Holandję 2 gr., na Londyn 1/8 gr. i na Paryż 1/4 grosza.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE ZNIZKOWAŁY. — LISTY ZASTAWNE NIEJEDNOLICIE.

Popyt na pożyczki państwowe był niewielki, podaż zaś niektórych, zwłaszcza bardzo obfita, to też kursy w tym dziale uległy ogólnemu osłabieniu. — Bardzo dużo, bo 2 zł. 50 gr. straciła 5 proc. Poż. Konwersyjna, obniżyły się o 25 gr także obie pożyczki premjowe, t. j. Dolarówka i 4 proc. Poż. Inwestycyjna. Tylko 7 proc. Poż. Stabilizacyjną nabywano chętnie po dotychczasowym kursie. — W dziale prywatnych papierów procentowych zniżkowały o 25 gr. 8 proc. l. z. m Warszawy i o 1 zł. 8 proc. l. z. m. Piotrkowa. Pozostałe miały tendencję lepszą. Utrzymały się w cenie 4 i pół proc. l. z. ziemskie, po zwyżkowych zaś kursach obiegały 4 i pół proc. l. z. m. Warszawy i 8 proc. l. z. m.Lublina. Obligacjami magistrackiemi nie zawierano żadnych tranzakcyj.

ZMIENNY NASTRÓJ DLA AKCYJ.

Zainteresowanie akcjami na zebraniu giełdowem było większe niż dotychczas i objęło nawet martwe od wielu miesięcy działy jak handlowy i papierniczy. Mimo to obroty nie zwiększyły się w takim samym stopniu, gdyż podaż była bardzo umiarkowana i poważniejsze tranzakcje z trudnością dochodziły do skutku. Ogólna tendencja kształtowała się niejednolicie, przeważał jednak odcień mocniejszy. W grupie bankowej tylko Bank Polski zniżkował o 25 gr. — Pozostałe, jak Bank Dyskontowy, Handlowy i Zw. Sp. Zarobkowych obiegały po zwykłych kursach. Mocniejszą tendencję miały akcje elektryczne, z których Elektrownia w Dąbrowie zyskała 1 zł., Siła i Światło zaś 50 gr. Z akcyj cementowych obniżył się o 2 zł. Firley. W dziale metalurgicznym wyżej cenionо o 25 gr. Modrzejów, o 50 gr Ostrowiec i o 1 zł. 50 gr. Rudzkiego. Po niezmienionych kursach zakupywano Lilpopy i Starachowice Z akcyj handlowych obracano po dotychczasowym kursie Borkowskim. Wysoką cenę osiągnęły niezmiernie rzadko widziane na rynku akcje papiernicze Mirkowskiej Fabryki Papieru.

WIEŻA Z PIASKU.

Chłopiec wypoliczkował króla.

W wieku 88 lat zmarł w Birmingham otoczony ogólnym szacunkiem lekarz dr. Henderson. Cieszył się on w Anglji niezwykłą „sławą". Mianowicie był on jedynym poddanym brytyjskim, który wypoliczkował ś. p. króla angielskiego Edwarda VII.

Gdy Edward był jeszcze księciem Walji, jechał pewnego razu konno wzdłuż plaży w Broadstaires. Było to w czasie

wielkich wakacyj.

W piasku nurzały się liczne rzesze dzieciaków, rozkoszujących się słońcem po wielu miesiącach żmudnej pracy szkolnej. Jednym z tych dzieciaków był właśnie ów Henderson, który zbudował sobie z piasku wspaniałą wieżę, budzącą ogólny podziw.

Gdy tak chłopak z dumą przypatrywał się swemu dziełu, zbliżył się na koniu Edward VII. Widząc ową budowę z piasku, wykonaną istotnie nader misternie, zsiadł z konia i chciał chłopcu ofiarować srebrną monetę. Henderson, widząc ów ruch nieznajomego, nie zorjentował się o co chodzi i przypuszczał, że nieznajomy chce owe

arcydzieło rozwalić.

Nie namyślając się długo, skoczył ku młodzieńcowi i wymierzył mu siarczysty policzek.

Tymczasem zorjentowano się na plaży, kim jest ów jeździec, a po czynie gwałtownego malca powstała ogólna konsternacja. Spodziewano się dla dziecka czegoś okropnego. Lecz książę nie powiedział ani słowa, siadł na konia i oddalił się w milczeniu.

—x—

„ANI MĄŻ, ANI ŻONA

niech nie piją alkoholu".

Mr. Rolland Boggot, sędzia dla spraw rozwodowych w stanie Ohio, ogłosił niedawno rozprawkę pod tytułem „O szczęśliwem pożyciu małżeńskiem". Kierowany szlachetną pobudką powstrzymywania istnej powodzi rozwodów, zalewającej obecnie Amerykę, oświadcza Boggot, iż wystarczy przestrzegać **trzech zasadniczych warunków** aby utrzymać szczęście w życiu małżeńskiem.

Oto one:

1) Ani mąż ani żona nie nie piją alkoholu!

2) Przynajmniej raz na dzień powinna żona zrezygnować z wyjścia do miasta i poświęcić się całkowicie życiu domowemu i rodzinnemu.

3) Kobieta chcąc zachować miłość mężczyzny, powinna dbać o

swoją urodę,

malować się (!) i nosić krótkie modne suknie. Mąż zaś niech okaże grzeczność wobec żony w ten sposób, iż udając się na wycieczkę, ubiera ubranie sportowe, a do teatru smoking.

Widzimy więc, iż recepta dziego amerykańskiego jest krótka i łatwa do urzeczywistnienia. Można zatem spróbować!...

—x—

UKRYTA SIŁA.

MAGICZNY CZAR KSIĄŻKI.

Dziwne motywy zbrodni.

Wszyscy miłośnicy dobrej książki wiedzą, jaki urok ona posiada. Jest najlepszą towarzyszką człowieka samotnego, pocieszycielką strapionego, rozrywką dla przepracowanego, zajęciem dla tego, kto ma zbyt wiele czasu wolnego. Jedni wgłębiają się w dzieła naukowe lub fachowe, inni w utwory literackie pisane prozą lub wierszem, wybierając stosownie do gustu beletrystykę poważną lub humorystyczną, trzeźwą lub fantastyczną i t. d.

Słowem niema prawie człowieka, któryby nie uważał książki za rzecz cenną, bowiem trafiają się także analfabeci, mający specjalne

uczucie czci

dla pięknie oprawnej książki.

Nie jest to — zresztą — zjawisko odosobnione. Niejednokrotnie przecie spotyka się ludzi bardzo zajętych, poprostu nawet zaabsorbowanych pracą, którzy — rozporządzają tylko rzadkiemi wolnemi chwilami — nie mają wiele czasu dla lektury i stąd zrzadka tylko się jej poświęcają. A jednak są takimi miłośnikami książek, że pomimo wszystko znajdują dość czasu na wyśledzenie przynajmniej tego, co rynek księgarski zaofiarowuje i zaopatrują swoje półki bibljoteczne

w każdą nowość,

w nadziei, że jednak kiedyś nie tylko przejrzeć lecz gruntownie przeczytać ją będą mogli.

Jakkolwiek dla wielu osób wyda się to paradoksem prawdziwy miłośnik książek wie, że z milczących książek na półkach bibljotecznych, z samej ich obecności wieje magiczny urok, bowiem wewnątrz człowieka, w jego podświadomości drzemie ukryta zdolność odczuwania wrażeń niecielesnych.

Każda książka sama w sobie jest siłą, bowiem jest wyrazem pewnej energji autora. — Najmniejsza bibljoteczka z właściciela swego wytwarza pana pewnej potęgi i w tem tkwi ukryte znaczenie zbiorów książkowych.

Ponadto książka poza energją autora mieści w sobie jeszcze całą tragedję „książki", historję rozwoju ludzkości. Stąd dawne dzieła owiane są tajemniczym urokiem miejsc, w których powstawały: klasztorów, zamków, zamkniętych pokojów uczonych.

Są ludzie szczególnie wrażliwi na urok książki tak, że porównać ich można z lunatykami którzy ślepo podlegają wpływowi pociągającego ich przedmiotu. Rzec można śmiało, że są jednostki, podlegające

hipnozie książkowej.

Tem też tłumaczą się fakty — nie zawsze oparte na lekceważeniu praw cudzej własności że niektórzy miłośnicy książek, pożyczywszy je sobie od znajomych, nie zwracają ich, ponieważ rozstać się z niemi nie mogą.

Zamiłowanie do książki może być tak wielkie, że wkracza

w stan chorobliwy,

prowadzący do przestępstwa. Nierzadkie są wypadki i czyta się o nich w prasie, że tam i owdzie jaki skądinąd szanowany obywatel swego kraju, niekiedy poważny uczony, dopuścił się kradzieży cennego dzieła z publicznej bibljoteki lub zbiorów prywatnych.

Bywały wypadki, notowane jako fakty historyczne, że dopuszczano się zbrodni dla posiadania książki. Jeden z podobnych faktów miał miejsce w Barcelonie około 1836 r.

Po zniesieniu klasztorów w Hiszpanji mnich zakonu Cystersów Don Vincenti nie mógł stłumić w sobie żalu po rozstaniu się ze wspaniałą bibljoteką klasztorną i jej staremi, pięknie oprawnemi dziełami, których większości oczywiście nigdy nawet nie przeczytał. Pomimo wszystko, pozostawał pod urokiem książki i założył sobie antykwarjat na jednej z ulic Barcelony, gdzie koncentruje się tego rodzaju handel.

W krótkim czasie pomiędzy nim a sąsiadami i kolegami w zawodzie powstawać zaczęły niesnaski, wywołane okolicznością, że Don Vincenti na licytacjach ofiarowywał ceny

przekraczające wartość dzieł,

lub podbijał ceny, uniemożliwiając innym zakup książek. Ponadto nigdy nie chciał sprzedać posiadanych starych dzieł, a jeśli je sprzedał, odkupował je natychmiast za cenę znacznie wyższą.

W owym czasie znalazła się na licytacji bardzo cenna książka, pierwszy druk Lamberta Palmarta, drukarza, który wprowadził druk w Hiszpanji. Ku rozpaczy Don Vincenti'ego książkę nabył jego kolega Patzot za cenę, której on ofiarować nie mógł.

Wkrótce po tym fakcie znaleziono zwęglone zwłoki. Patxota, a w następstwie zanotowano szereg zbrodni na kilku innych osobach, należących do sfer inteligencji. Wzburzenia narodu, przypuszczającego, że są to ofiary nowej, tajemnej inkwizycji, zmusiły władze do skrupulatnych dochodzeń, które zaprowadziły je wkońcu do antykwarni Don Vincenti'ego. Tam oprócz dzieła o inkwizycji znaleziono także pierwodruk Lamberta Palmarta.

Aresztowany Don Vincenti przyznał się do winy i został stracony dlatego, iż znieść nie mógł myśli, by pożądana przez niego książka w innych znajdowała się rękach.

Podczas rozprawy sądowej obrońca jego — chcąc go ratować — dowiódł, że książka ta

nie była unikatem

i sędzia po odczytaniu wyroku zwrócił skazanemu uwagę, że odwołać się może do łaski króla. — O nie, — rzekł Don Vincenti, — nigdy nie pojmiecie bólu mego, że książka ta nie była unikatem"!

Stuprocentowy mężczyzna.

Hoore Peters, którego wszystkie kreacje filmowe odznaczają się silnym wyrazem i mocnym charakterem.

W królestwie kina.

Cztery znane „gwiazdy" filmu.

Zapach świec woskowych

źle działa na zdrowie —

bredzi sprytny pastuszek.

W miasteczku Foglianise koło Benevente mieszkał młody pastuch, Pasqualo, który cieszył się sławą czarnoksiężnika. Leczył on wszystkie choroby ziołami oraz tchnieniem

własnych ust.

Ponieważ dotychczas udało mu się wyleczyć z „paraliżu" kilkanaście histeryczek, Pasqualo zyskał sobie ogromną sławę w całej okolicy.

Zjeżdżają się więc do niego chorzy, przeważnie napróżno szukający pociechy w swych cierpieniach u znachora.

Pasqualo zabrania ludziom uczęszczać do kościołów, twierdząc, że zapach świec woskowych i dźwięk organów źle działa na

wewnętrzne „soki" człowieka

i jest zaporą do jego uzdrowienia.

Jakże nieszczęśliwa musi być ludzkość i jak trudno uleczyć jej cierpienia skoro tacy „prorocy" mają tak wielkie powodzenie. Bo trzeba tu zaznaczyć, że don Pasqualo od każdego uleczonego pobiera 1.500 lirów wynagrodzenia.

Nieuzdrowionych puszcza do domu darmo.

—xx—

Tani obiad.

Pan I: — Wódka, przekąska, zupa, pieczyste i czarna kawa za złotówkę. Prawda że to tanio.
Pan II: — Ogromnie. Gdzie to tak?...
Pan I: — Nie wiem. Ja tylko mówię że to tanio.

Dr. HELLER
UL. NAWROT 2, tel. Nr. 79-
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. i 4 — 8 wie
w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 —
dla niezamoż. **CENY LECZN**

We wtorek, 3 lipca wyszedł z do chłopiec, lat 13 w pluszowem ubra niebieskiej koszulce w kratkę, bos z gołą głową. Nazywa się Stefan raz. Stroskani rodzice proszą o pr prowadzenie takowego. Wawrzyn Wyraz, Cegielniana 93.

PARCELE rolne z łąką do sprze nia w majątku Zdzisławów, 2 kilo try od szosy Zgierz — Piątek. Wia mość: Ogrodowa 9, Krzeczkowski

SPRZEDAM domek z przyległym cem lub bez. Ogród owocowy. No Złotno, Brusska 5, Pilc.

Szaja Abramczyk zam. w Pabjanicach Warszawska 41, zgubił sola weksel 100 zł. z wystawienia Kraszewskie zam. w Poznaniu, płatn. 5 listop r. b. na zlecenie Halas i Kajetanin żyrem G. Jerke. Weksel ten uniew niam. Znalazca proszony jest o zw cenie go do administracji pisma.

Do wydzierżawienia plac $26^{1}/_{2}$ x $18^{1}/_{2}$ przy ul. Ruskiej 11, Rokicińskiej. Wiadomość na miej Pająk.

Najsłodsze całusy

dla najpiękniejszych łodzianek śle z za Oceanu ten, który tak chętnie oglądacie ekranie.

Na wzór Wiedeński.
PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
pod kierunkiem lekarza specjalisty wykonuje podług odbitki gipsowej: Wkładki na stopę płaską, gorsety ortopedyczne, aparaty ortopedyczne, protezy i t. p.
Obstalunki przyjm.: Gdańska 28 m. 1 od 5—7.

Dr. med. Różan
Specjalista chorób skórnych, wen cznych i moczopłciowych.
Leczenie sztucznem słońcem sklem.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 28-
Przyjmuje od 8—10 i od 5—
Oddzielna poczekalnia dla pa

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej **„BAJKA"** Franciszkańska 31 róg Brzezińskiej
Od soboty dnia 13 lipca r. b.
przebój letniego sezonu — przepiękny film p.
NOWOCZESNY CASANOVA
W rolach głównych
Harry Liedtkè i Vivian Gibson.
Początek codziennie o 5-30. W soboty, niedziele i święta od 3-ej po poł.
Ceny miejsc od 50 gr.

ZWIEDZAJĄC
Powszechną Wystawę Krajową
W POZNANIU,
NIE ZAPOMNIJ ODWIEDZIC
JEDYNEGO z PISM ŁÓDZKICH
KIOSKU „ECHA"
PAWILON PRASY — PARK WILSON

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.